KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

nnik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, SOBOTA 13 SIERPNIA 1932 ROKU. Nr. 188.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

ś. p.

MARJA z HELWIGÓW WDOWICKA

zmarła w Zakopanem dn. 11-go sierpnia śmiercią tragiczną, przeżywszy lat 28.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z kościoła parafjalnego w Nowym Sielcu na cmentarz w Sosnowcu nastąpi w niedzielę dnia 14-go sierpnia o godz. 5-ej po południu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek dnia 16-go sierpnia o godz. 9-ej w kościele parafjalnym w Nowym Sielcu.

Na smutne te obrzędy zapraszają życzliwych i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

5201 MĄŻ, MATKA, BRACIA i RODZINA.

W dniu 11 sierpnia 1932 r. zginęła śmiercią tragiczną w Zakopanem

ś. † p.

MARJA z Helwigów WDOWICKA

URZĘDNICZKA GWARECTWA „HRABIA RENARD".

W zmarłej tracimy zacną i zawsze uczynną koleżankę, o której pamięć na długo w sercach naszych pozostanie.

Cześć Jej świetlanej pamięci.

Szefowie, Koleżanki i Koledzy z Gwarectwa „Hrabia Renard".

5202

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w Niedzielę, dnia 14-go b. m. o godzinie 5-tej p. p. z Kościoła w Nowym Sielcu.

Dyrektor Izby
PRZEM. - HANDL. W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 12.8 (Tel. wł.). Na stanowisko dyrektora Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie został mianowany Józef Jakubowski, dyrektor rady naczelnej zrzeszeń kupiectwa.

Specjalne pociągi
DO CZĘSTOCHOWY I GDYNI.

WARSZAWA, 12.8. (Tel. wł.). Koleje na dzień 13, 14 i 15 b.m. uruchomiły z różnych stron kraju do Częstochowy 25 pociągów specjalnych. Szereg pociągów będzie bisowanych.

Do Gdyni będzie uruchomiane 16 pociągów specjalnych o powiększonym składzie.

Na Slązku
OBNIŻKA PŁAC.

KATOWICE, 12.8 (Tel. wł.). Przedstawiciele wielkich koncernów przemysłowych wystąpili z propozycją obniżenia płac pracowników umysłowych wstecz od 1 lipca. Stałoby się to w ten sposób, że skróconoby czas pracy do rozmiarów czasu pracy robotników z zastosowaniem świętówek. Zapowiedź ta wywołała wśród pracowników umysłowych wielki ferment.

PORWANIE CÓRKI KONSULA
W PARKU UJAZDOWSKIM.

WARSZAWA, 12.8 (Tel. wł.). Dziś o godz. 5 do parku Ujazdowskiego udała się na przechadzkę bona Niemka z dwojgiem dzieci konsula amerykańskiego Kuarta Mac Millera, mieszkającego naprzeciwko parku. W czasie zabawy w parku jedno z dzieci, dziewczynka 5-letnia weszła w krzaki. Po pewnym czasie bona zwróciła uwagę na nieobecność dziecka i rozpoczęła poszukiwania. Były one jednak daremne. Zaalarmowano policję, ale do wieczoru dziewczynki nie udało się odszukać. Istnieje podejrzenie, że porwania dokonała poprzednia bona, również Niemka.

KANCLERSTWO HITLERA
NIE DOJDZIE DO SKUTKU.

BERLIN, 12.8. Hitler przyjęty ma być dzisiaj przez prezydenta Hindenburga.

Wyjaśnienie sytuacji posunęło się w dniu wczorajszym naprzód w wyniku godzinnej konferencji Papena z przedstawicielami centrum Joosem i Bolzem.

Po konferencji tej wyszło na jaw, że centrum domaga się pełnego przyjęcia odpowiedzalności rządowej przez narodowych socjalistów. Wszelkie inne rozwiązanie odrzuca centrum jako eksperymenty, niedające się pogodzić z konstytucją. Odnosi się to także do złożenia z urzędu rządu pruskiego Brauna.

Oświadczenie to jest dowodem, że centrum przygotowane jest wypowiedzieć walkę parlamentarnemu gabinetowi prezydenckiemu i domaga się powrotu do parlamentarnych form koalicyjnych.

Jest mało prawdopodobne, żeby Hindenburg pod naciskiem centrum odwałał gabinet Papena, by zrobić miejsce rządowi bronzowo - czarnej koalicji. Jak sędziwy marszałek odnosi się do myśli obsadzenia Hitlera na stolcu kanclerskim, wskazywałyby doniesienia „Angriffu".

Narodowo - socjalistyczny dziennik nie może się uspokoić z powodu obiegającej pogłoski, jakoby Hindenburg oświadczyć miał, że nie może Hitlera mianować kanclerzem, ponieważ ten najwyżej nadaje się na ministra poczt.

Umowa handlowa
FRANCUSKO - POLSKA.

PARYŻ, 12.8. Rozmowy prowadzone między delegacjami polską i francuską na temat szeregu zagadnień gospodarczych interesujących oba kraje zakończyły się pomyślnie.

Dziś o godzinie 12.45 we francuskiem ministerstwie przemysłu i handlu podpisane zostało polsko - francuskie porozumie handlowe, załatwiając najpilniejsze sprawy, dotyczące wzajemnych obrotów handlowych pomiędzy obu krajami.

Ze strony polskiej porozumienie podpisał ambasador Chłapowski, oraz dyrektor departamentu ministerstwa przemysłu i handlu p. Sokołowski. Ze strony francuskiej — premjer Herriot i minister przemysłu i handlu Aurand.

Należy spodziewać się, że wywóz z Polski do Francji, który na skutek restrykcyjnych zarządzeń francuskich skurczył się bardzo silnie, otrzyma pewne możliwości rozwoju.

HOOVER O ROZBROJENIU I SPŁACIE DŁUGÓW.

WASZYNGTON, 12.8. Prezydent Hoover, zgadzając się na wystawienie swej kandydatury na prezydenta Stanów Zjednoczonych, wygłosił mowę programową której najważniejszy ustęp dotyczył sprawy długów wojennych.

W mowie swej po raz pierwszy urzędowy przedstawiciel Stanów wypowiedział się w tym sensie, że rewizja długów jest możliwa. Koła polityczne interpretują jego oświadczenie w tym sensie, że po wyborach prezydenta będzie podjęta wielka dyskusja na temat długów wojennych.

Hoover dał w swej mowie do zrozumienia, że państwa dłużnicze otrzymają pewne ulgi od Stanów Zjedn., o całkowitem jednak anulowaniu nie może być mowy. Wzamian za ulgi te Ameryka zażąda pewnych rekompensat w formie rozszerzenia rynków europejskich dla przemysłu i rolnictwa amerykańskiego.

Ameryka, zgodnie z duchem paktu antywojennego, współdziałać będzie z innemi narodami nad utrzymaniem pokoju, nie przyłączy się jednak do żadnego układu, któryby wymagał użycia siły dla utrzymania pokoju.

W końcu Hoover czynił Europę odpowiedzialną za depresję gospodarczą w Ameryce.

W kwestji rozbrojenia Hoover oświadczył: Armja i marynarka muszą dawać zupełną gwarancję, że żaden obcy żołnierz nie wyląduje na ziemi amerykańskiej.

MASOWE ARESZTOWANIA W HISZPANJI
KARA ŚMIERCI DLA POWSTANCÓW.

PARYŻ, 12.8. — W całej Hiszpanj władze policyjne dokonały wczoraj licznych aresztowań w kołach monarchistycznych. M. in. zaaresztowano Jose Antonio Primo de Riverę, syna byłego dyktatora, w chwili, gdy zamierzał przekroczyć granicę francusko-hiszpańską.

Szeregu aresztowań dokonano na granicy portugalskiej. M. in. aresztowany został markiz de Gandull, który chciał się przedostać na terytorjum Portugalji, unosząc dużą sumę w pesetach, jak również markiz de Sauceda, który podczas buntu monarchistów pełnił funkcję gubernatora Sevilli.

Władze hiszpańskie zamknęły wczoraj granicę francusko-hiszpańską na kilka godzin. Podróżni udający się do Francji, musieli zatrzymać się w San Sebastjan.

Gubernatorzy prowincjonalni zawiesili wszystkie dzienniki o tendencjach monarchistycznych.

W Barcelone panował w dniu wczorajszym spokój. Policja czuwała na ulicach linjach kolejowych. Wszystkie kasyna, hotele oraz gmachy publiczne wywiesiły chorągwie republikańskie hiszpańskie i katalońskie, dając wyraz zadowolenu z powodu nieudania się puczu monarchistycznego.

Dokonano szeregu aresztowań i zamknięto wszystkie towarzystwa „tradycjonistów".

Prezydent Barcelony, Macia, w przemówieniu z balkonu oznajmił, że lud hiszpański nie chce ani kastowości, ani żadnych sfer uprzywilejowanych. Macia wyraził zaufanie, jakie żywi do Katalończyków i stwierdził, że Katalonja będzie zawsze bronić ustroju republikańskiego i nie dopuści do powrotu Bourbonów. Publiczność oklaskiwała gorąco mówcę.

SABADELL, 12.8. — Manifestanci zaatakowali jedno z towarzystw „tradycjonistów", raniąc ciężko szereg osób.

Bilans ofiar w Grenadzie wynosi 2 zabitych i 12 rannych. Większość z nich odniosła rany, postrzałowe podczas ostrzeliwania się hr. de Guadana, który bronił się z balkonu przed tłumem, usiłującym podpalić jego willę.

MADRYT, 12.8. — Kortezy przyjęły projekt prawa upoważniającego rząd do złożenia z urzędu wszystkich funkcjonarjuszów, zarówno cywilnych, jak i wojskowych, winnych aktów wrogich przeciwko republice.

Komisarz rządowy przy trybunale wojskowym, który będzie rozpatrywał sprawy powstańców, ma zgłosić w stosunku do szeregu winnych żądanie kary śmierci.

SUKCES SZERMIERZY POLSKICH

MAJĄ PEWNE TRZECIE MIEJSCE I MEDAL BRONZOWY.

SZERMIERKA.

LOS ANGELES, 12.8. W dalszym ciągu rozgrywek szermierszych nasza drużyna szablowa spotkała się z Włochami, którym uległa w stosunku 1:9. Drużyna nasza wystąpiła tu w składzie rezerwowym a to z tego względu, że na zwycięstwo z silnym przeciwnikiem, jakim są Włochy, w żadnym wypadku nie mogliśmy liczyć, natomiast całą naszą energję skupiliśmy na spotkaniu z USA., walcząc o trzecie miejsce. Przebieg tego spotkania był wysoce dramatyczny.

Ogólny rezultat brzmiał 8:8 — zadecydował więc stosunek tuszów 60:59 na naszą korzyść. Chociaż wygraliśmy więc różnicą tylko jednego tuszu, nie mniej jednak zwycięstwo nasze nie ulega kwestji.

W spotkaniu z USA. prowadził już nasz przeciwnik 8:6, dopiero Segda bijąc Ermitage i Suski wygrywając z Murrayem, przechylili szalę na naszą korzyść. Spotkanie to, które odbywało się wśród niesłychanego napięcia publiczności, nie mówiąc już o samych zawodnikach polskich i amerykańskich, — jest dla nas tem cenniejsze, że pokonaliśmy USA. na ich własnym gruncie. Porażka gospodarzy poniesiona od naszych wioślarzy, teraz znowu od szermierzy, znakomicie podniesie nasze walory sportowe w opinji wysoce usportowionych Amerykanów.

Zwycięstw z USA. zapewnia nam w szabli trzecie miejsce. Czeka nas jeszcze wprawdzie spotkanie z Węgrami, mistrzami świata. Ale to już będzie formalność raczej, nie wygramy tu żadną miarą.

WIOŚLARSTWO.

W Long Beach odbył się dalszy ciąg rozgrywek wioślarskich.

Czwórki ze sternikiem. W czwórkach ze sternikiem, w t. zw. repeszażu startowały drużyny Nowej Zelandji, Niemiec, USA. i Japonji. Drużyny polska i włoska, które onegdaj zwyciężyły w przedbojach, nie startowały, gdyż weszły odrazu do finału. W repeszażu wygrała 1) Nowa Zelandja 7:38.2, 2) Niemcy 7:38.8, 3) USA 7:41,6 i 4) Japonja 7:44. W ten sposób do finału weszły: 1) Polska, 2) Włochy, 3) Nowa Zelandja i 4) Niemcy. Przypominamy, że najlepszy wynik, bo 7::04, ma dotychczas osada polska. Dystans wyścigu wynosi 2.000 m.

Dwójki bez sternika. Podobnie, jak i w poprzednim wyścigu, Polska, która wygrała przedbój — teraz nie startowała. W repeszażu zwycięstwo odniosła 1) Holandja 8:04, 2) Nowa Zelandja 8:11,4, 3) Francja 8:13, 4) USA 8:23. Do finału zakwalifikowały się więc: 1) Polska, 2) Anglja, 3) Holandja i 4) Nowa Zelandja.

Czwórki bez sternika. W konkurencji tej Niemcy, zwyciężając USA w 7:17,2, zakwalifikowały się do finału.

Dwójki podwójne. I tu również Niemcy zakwalifikowały sią, tym razem bijąc Włochy.

Ósemki. W repeszażu Anglja pokonała Nową Zelandję w 6:49 a Kanada — Niemcy w 7:03.

ŻEGLARSTWO.

Finały zawodów żeglarskich dały następujące wyniki:

W kategorji 8 m. żagla: 1) Hiszpanja 1:38:30, 2) Włochy — 1:39:40, 3) Francja. 4) Anglja, 5) Kanada.

W wyścigu jachtów pierwsze miejsce zdobył „Jupiter" (USA).

W kategorji 25 m. żagla: 1) „Tremontaine" (FFrancja), 2) „Joy" (Anglja), 3) „Jupiter" (USA), 4) „Swedoshstar" (Szwecja), 5) „Windor" (Kanada), 6) „Holland" (Holandja).

Wyścigi monotypów: 1) Francja 54:30. USA, 3 Włochy, 4) Niemcy, 5) Kanada, 6) Anglja.

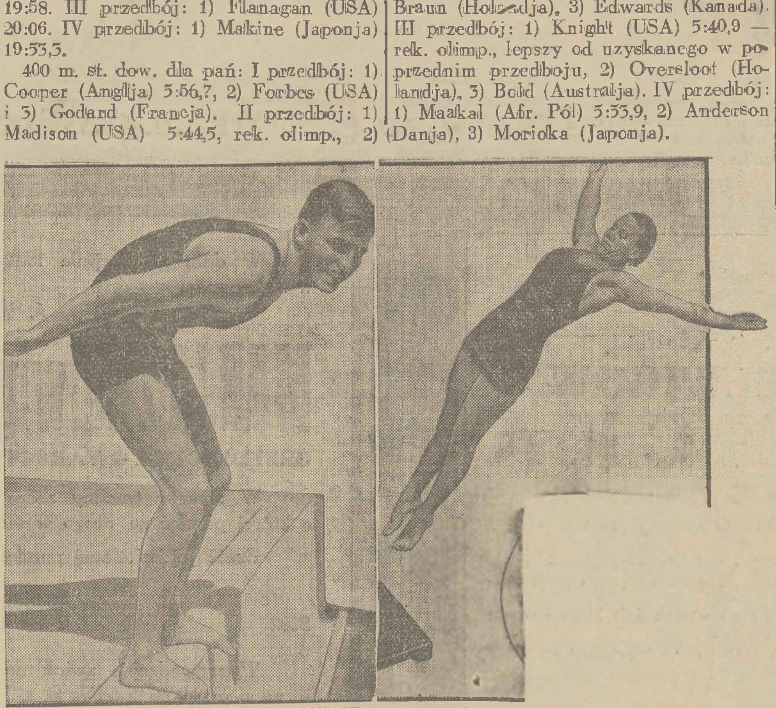
PŁYWANIE.

Finał 100 m. nawznak dla pań: 1) Holm (USA) 1:19,4; 2) Mealing (Australja) 1:21,3; 3) Dawies (USA) 1:22,5; 4) Harding (Anglja) 1:22,6.

200 m. stylem klasycznym dla panów. W przedbojach zwyciężyli: Tsuruta i Koike (Japonja) 2:46,2 — rekord olimp., Ildefons (Filipiny) 2:53,1, Reingold (Finlandja) 2:53,7.

1500 m. st. dow. dla panów. I. przedbój: 1) Kitamura (Japonja) 19:55,2, 2) Crable (USA) — II. przedbój: 1) Cristy (USA) 19:58. III przedbój: 1) Flanagan (USA) 20:06. IV przedbój: 1) Makine (Japonja) 19:53,3.

400 m. st. dow. dla pań: I przedbój: 1) Cooper (Anglja) 5:56,7, 2) Forbes (USA) i 3) Godand (Francja). II przedbój: 1) Madison (USA) 5:44,5, rek. olimp., 2) Braun (Holandja), 3) Edwards (Kanada). III przedbój: 1) Knight (USA) 5:40,9 — rek. olimp., lepszy od uzyskanego w poprzednim przedboju, 2) Oversloot (Holandja), 3) Bold (Australja). IV przedbój: 1) Maakal (Afr. Pól) 5:53,9, 2) Anderson (Danja), 3) Morioka (Japonja).



MISTRZOSTWA W PŁYWANIU.
Z lewej Amerykanin Grabbe zwyciężył w finale pływania na 400 m. (4:48,4). Z prawej Amerykanka Coleman zwyciężyła w skoku z trampoliny pań.

POTOP I CHOLERA

GNĘBIĄ NIESZCZĘSNĄ MANDZURJĘ.

LONDYN, 12.8. W Mandżurji wybuchła epidemja cholery, srożąca się gwałtownie zwłaszcza w okręgach dotkniętych katastrofą powodzi.

W Charbinie epidemja szerzy się w zastraszający sposób. Władze sanitarne z największym wysiłkiem starają się stłumić zarazę. W przeciągu dwu ostatnich dni zmarło na cholerę przeszło 1.000 ludzi.

Nad rzeką Sungari potworzyły się na wzgórzach koczowiska, gdzie skupiło się około 90.000 ludzi, bez dachu, bez pożywienia i odzieży. Z powodu zupełnego zalania wszystkich dróg, dowóz żywności i środków opatrunkowych jest utrudniony.

Armja japońska rozdziela pomiędzy ludność zapasy żywności z magazynów wojskowych. Jednakże liczba głodujących jest tak wielka, że zapasy wojskowe nie mogą wystarczyć.

Do wsi Cunlo, położonej na wzgórzu pod Kirynem, a odciętym zupełnie od świata przez powódź, napłynęło przeszło 10.000 ludzi, których armja japońska prowiantuje przy pomocy samolotów. Takich wysp, pokrytych tłumami ludzi, jest w dorzeczu Sungari olbrzymia ilość.

Woda jeszcze ciągle wzbiera. W Charbinie zalała dzielnice Fuszjatieng i Pristan.



GŁÓWNA ULICA W CHARBINIE.

ŻYD NIEWOLNIK ZA 300 ZŁ.

SKĄPY WOJDAŁA I JEGO POMYSŁOWY [illegible]

że mimo ciężkich czasów jest humor i pomysłowość „w narodzie", świadczy o tem najlepiej historja jaka się przydarzyła mieszkańcowi wsi Dzięby, Maciejowi Wojdale. Wojdała słynął z wyjątkowego skąpstwa,a jednocześnie niezwykłej pracowitości. Żaden parobek nie potrafił sprostać jego wygórowanym żądaniom.

Kiedyś, gdzieś kmiotek dowiedział się, że znacznie lepiej od katolickich parobków pracują i taniej kosztują — niewolnicy — żydzi. Ktoś mu tam wyklarował, że kupić takiego żyda można za psie pieniądze, a potem — już wygoda na całe życie. Wojdała wybrał się na jarmark do Grodziska i tu przypadkowo sppotkanemu kumowi Józefowi Dydelskiemu zwierzył się ze swych zamiarów.

— żydowskiego niewolnika? Wiadomo. Taniej kosztuje, pracuje za dwóch i wcina mało... Mam tu nawet jednego takiego, w sam raz dla was, kumie.

I po godzinie Dydelski wrócił w towarzystwie, jakiegoś okazałego, rudego żyda w chałacie. Wojdała obejrzał niewolnika dokładnie, obmacał go, zajrzał w zęby, poklepał po lędźwiach i — wyraził swą zgodę. Żyd był silny i zdrów, zresztą, jak twierdził Dydelski, pracował u niego drugi rok i spisywał się znakomicie, a tylko przez przyjaźń i dlatego, że Dydelski miał rzekomo jeszcze jednego niewolnika-żyda, godził się na odstąpienie tego, który zwał się Mendel Berelman — Wojdale za 300 zł. na przeciąg 5 lat. Spisano najformalniejszą umowę, w której zaznaczono, że niewolnik Berelman będzie uczciwie pracował 16 godzin na dobę, świętował tylko w niedzielę, jadł mało i bez szemrania będzie spełniał wszystkie polecenia swego nowego pana. Gdyby Wojdała chciał zatrzymać Berelmana do końca życia, będzie musiał wpłacić Dydelskiemu drugie 300 złotych.

Umowę podpisano, Wojdała wypłacił Dydelskiemu 300 zł., pożegnał się z nim i poszedł zaatwić jakąś sprawę w sejmiku, niewolnik miał pilnować wozu. Oczywiście po powrocie nie było z niewolnika nawet śladu. Łatwowierny kmiotek wszczął alarm i cała ta, mocno niezwykła sprawa oparła się o sąd, który stwierdziwszy, że Dydelski działał w porozumieniu z Berelmanem, obydwu skazał za oszustwo na 3 dni aresztu.

Zamach w Bretonji

ZA PIENIĄDZE HITLEROWSKIE.

PARYŻ, 12.8. Śledztwo po zamachu na pomnik Unji francusko - bretońskiej w Rennes naprowadził na ślady finansowania separatystycznego ruchu bretońskiego przez Hitlera.

Przywódca separatystów, Paweł Jeusset zeznał przed sędzią śledczym, że otrzymywał subsydja od narodowych socjalistów niemieckich. Ostatnio dostał od nich pieniądze na koszta wysadzenia pomnika unji francusko - bretońskiej w Rennes.

W marcu r.b. wyjechał z Dublina, gdzie mieszkał stale, do Paryża. Tu spotkał się z emisarjuszem Hitlera, z którym omówił szczegóły zamachu i w dwa dni potem otrzymał pieniądze.

Wiadomość o subsydjowaniu rozłamowych ruchów francuskich przez Hitlera wywołała w Paryżu zrozumiałe wzburzenie.

Bezrobotny inżynier

POCIĄŁ OBRAZ W LOUVRZE.

PARYŻ, 12.8. — Wczoraj przybył do Louvru młody człowiek i udawszy się na pierwsze piętro do sali, w której znajdują się obrazy szkoły barbizońskiej, skierował się do słynnego obrazu Milleta „Na Anioł Pański". Wyciągnąwszy nóż, zaczął obraz szybko ciąć, uderzając weń siedmiokrotnie.

Dozorca oraz znajdujący się w pobliżu policjant rzucili się na niego, odbierając mu nóż.

Sprowadzony do komisarjatu osobnik ów oświadczył, że motywem jego czynu jest chęć zwrócenia na siebie uwagi.

Jest to 30-letni Pierre Guillard, z zawodu inżynier, syn byłego oficera francuskiego. W roku 1925 Guillard ukończył studja inżynierskie i otrzymał posadę w jednem z przedsiębiorstw, skąd go jednak po 6 latach zwolniono wskutek redukcji i od tego czasu znajduje się bez zajęcia.

Obraz Milleta jest jednym z najbardziej znanych obrazów szkoły francuskiej. Poraz pierwszy ukazano go publiczności podczas wystawy paryskiej w roku 1867, gdzie ko wówczas zakupił pewien Amerykanin, wywożąc go do Stanów Zjednoczonych. W roku 1910 słynny kolekcjoner Chauchard przywiózł obraz z powrotem, ofiarując go muzeum w Louvrze. Chauchard zapłacił wówczas za obraz przeszło miljon franków.

Naprawa obrazu będzie podjęta natychmiast.

Pogoda na dziś.

Według państwowego instytutu meteorologicznego: Dziś po rannych lekkich mgłach w ciągu dnia pogoda słoneczna i bardzo ciepła; temperatura w dzień ponad 25 stopni. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia 4-ej klasy 25 polskiej loterji państwowej wylosowano następujące wygrane:

Premja 1.000 zł. + 30.000 na Nr. 73171.

250 zł. + premje po 1.000 zł. na N-ry: 60200 40475 18516 66998 61144 75564 80252 63746 22678 15520 19947 80386 77103 1193 9381 88115 34809 7670 34406 152945 151302 108727 109303 122354 139271 105860 136538 137314 116479 129799 143171 134596 91466 110640 137587 132626 94841 137734.

15.000 zł. — Nr. 53554.

5.000 zł. — Nr. 140029.

2.000 zł. — Nr. 142781.

600 zł. — N-ry: 73639 79445 9814 98211 155695.

450 zł. — N-ry: 100130 108765 119690 157373 68814 76827.

400 zl. — N-ry: 12828 22412 25185 42214 42929 88118 91371 140791 144339 150295 151082

POKRYCIE ZŁOTEM.

W ostatnich dniach podała prasa streszczenie sprawozdania „Komitetu złota" przy Lidze Narodów, które w konsekwencjach swoich zalecać ma zmniejszenie przyjętego dotychczas pokrycia złotem obiegu banknotów. Streszczenie tego raportu nie daje dokładnego wyobrażenia ani o wnioskach wspomnianego komitetu, ani też o licznych zastrzeżeniach, w świetle których te wnioski nie brzmią zbyt kategorycznie. W każdym razie w obradach tego komitetu brali udział ekonomiści, którzy może przesądzają znaczenie regulacji obiegu pieniężnego dla obecnych trudności gospodarczych. Niektórzy z nich widzą wprost w wadliwościach systemu monetarnego, w złym rozdziale złota i t. d. główną przyczynę obecnego kryzysu. Pogląd to błędny, zbyt mechaniczny, bierze on skutek za przyczynę.

Mimo, że prace komitetu złota były wywołane obecnem przesileniem, nie mają one wielkiego praktycznego znaczenia dla usunięcia obecnych trudności gospodarczych. Można tak lub inaczej patrzeć na sprawę obiegu pieniężnego i pokrycia złotem, spierać się o to, czy potrzebne jest koniecznie pokrycie 40-procentowe, czy też wystarczy i niższe. Klasyczne teorje monetarne, ustalone w XIX w. do których zrównano ogół po wojnie, wymagałyby rewizji w niejednym kierunku w świetle zmian, które zaszły w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu: ogromnego wzrostu obiegu czekowego, ograniczenie wolnej konkurencji przez kartele i przez to niemożność oddziaływania w drodze polityki dyskontowej na ceny i t. d. Ale choroby systemu monetarnego są tego rodzaju, że można je skutecznie leczyć wtedy, gdy cały organizm gospodarczy i finansowy jest względnie zdrowy, gdy ma dużo sił; wyczerpanemu i poderwanemu psychicznie organizmowi nie pomoże żadna zmiana systemu pieniężnego, bodajże przynosząc chwilową ulgę, może mu zaszkodzić.

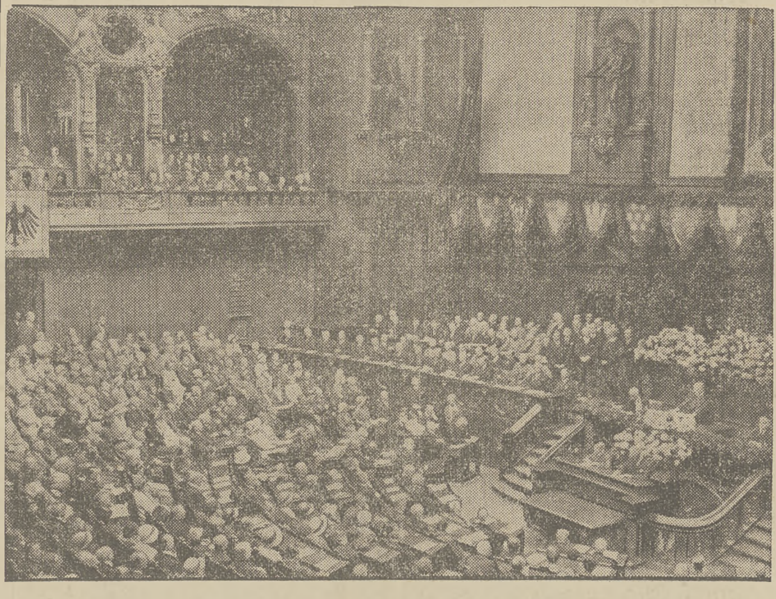
Podkreślamy, że stan obiegu pieniężnego, jego niedostatek, jest skutkiem innych przyczyn, a nie przyczyną przesilenia. Np. obecnie w Polsce stoimy w obliczu dwóch zjawisk, które dla naszego pieniądza mają zasadnicze znaczenie, które rozstrzygają o jego losach: niedostatecznej aktywności bilansu handlowego i tezauryzacji złota i mocnych walut. Dopiero wtedy, gdy w tych dwóch dziedzinach nastąpi poprawa, można mówić o poprawie obiegu pieniężnego. Wszystkie inne zabiegi są półśrodkami, które nie wytrzymają mocniejszej próby życiowej. W szczególności nie można oczekiwać ratunku do kredytów zagranicznych, które mogą przynieść chwilową ulgę, albo po krótkim czasie, zwłaszcza w dzisiejszych warunkach kredytowych, wymagają jeszcze większej nadwyżk. bilansu handlowego, o którą bardzo trudno.

Przypuśćmy, że przez obniżenie statutowego pokrycia złotem uda się powiększyć obieg pieniężny. O ile to nie pociąga za sobą załamania się waluty, nie może wywołać w żadnym razie poprawy bilansu handlowego a raczej może go pogorszyć, przez zwyżkę cen wewnętrznych. Nikt też nie zechce twierdzić, że taka zmiana zahamuje tezauryzację, zniechęci do ucieczki od waluty, do gromadzenia złota. Przeciwnie, oficjalne stwierdzenie, że złota jest mało, wywoła bardzo niepożądany efekt psychiczny. Nie trzeba się łudzić, że takiemi sztucznemi zabiegami odwróci się zło i zapobiegnie niebezpieczeństwu. Niedostatecznie aktywny bilans handlowy i brak zaufania zależą od bardzo wielu przyczyn, nie tylko finansowych i gospodarczych. I kto wie, czy dziś nie jest najważniejszym kryzys zaufania. A w dobie tego kryzysu z systemem monetarnym trzeba się obchodzić niezwykle ostrożnie.

Ostrożność ta tembardziej jest wskazana, że obecnie skarb państwa korzysta z kredytów w banku emisyjnym, pod tą lub inną postacią. Gdy pomaga się skarbowi, nie można dostatecznie zasilać życia gospodarczego. Gospodarstwo publiczne jest groźnym konkurentem prywatnych gospodarstw. A przecież nikt nie uważa zasilenia skarbu przez instytucję emisyjną za zjawisko normalne.

Ostrożnie więc z wszelkiemi „reformami". A w każdym razie nie trzeba przedstawiać przykrych konieczności jakoby fakty dodatnie, ujemnych zjawisk za lekarstwa, które usuną przesilenie.

R. RYBARSKI.



ROCZNICA KONSTYTUCJI WEIMARSKIEJ.
W gmachu Reichstagu odbyła się uroczystość w związku z rocznicą konstytucji weimarskiej. Ilustracja przedstawia moment przemówienia ministra spraw wewnętrznych von Gayla. Na lewo w loży prezydent Hindenburg.

W Afryce niema kryzysu

Można tam zrobić fortunę na starych ubraniach.

W Londynie znajduje się centrala olbrzymiego przedsiębiorstwa, posiadającego swe filje we wszystkich prawie stolicach Europy. Dyrektorem generalnym tego przedsiębiorstwa, które prosperuje znakomicie i bez względu na kryzys robi olbrzymie obroty, jest niejaki p. Lipos Tichin, Grek z pochodzenia.

Co robi i na czem robi pieniądze przedsiębiorstwo p. Tichina?

Business mister Tichina polega na skupywaniu w całej Europie najgorszych, najbardziej zniszczonych, zrudziałych i podartych ubrań, które następnie pomysłowy Grek wysyła hurtowo do Afryki, gdzie — obliżując palce z uciechy — skupują je i ubierają się w nie murzyni.

To wszystko? Tak — i na tem właśnie zrobił olbrzymią fortunę p. Tichin, na tym to handlu starzyzną tyje przedsiębiorstwo, które zatrudnia setki urzędników i pracowników w centrali londyńskiej i drugie setki w samej Afryce, gdzie znajdują się jego klijenci.

Najlepiej i najdokładniej ilustruje i przedstawia operacje przedsiębiorstwa sam p. Tichin.

„Sezon mody — jak się wyraża mister Lipos — znajduje się w Afryce w całej pełni w danej chwili. Wynajmujemy statki towarowe, które z towarem naszym udają się do portów afrykańskich, gdzie czekają już nasi agenci. Agenci ci docierają później do najbardziej oddalonych wiosek we wnętrzu kraju.

Ubranie europejskie nie jest dla murzyna potrzebą fizyczną. Nie chce niem osłaniać swej nagości, ale pragnie imponować swym czarnym kolegom i białym. Krój, stan ubrania mało go obchodzą; najgorsze łachy wydają mu się cudowną kreacją mody; **dziury, plamy nie przerażają murzyna, sądzi on, że tak nakazuje moda.** Tylko obuwie trudno zbyć w Afryce, czarni nie mogą się doń przyzwyczaić. Natomiast świetnie idą **sfatygowane fraki, białe kamizelki, smokingi, letnie garnitury, pidżamy.**

Handel nasz z murzynami oparty jest na wymianie. Murzyni nie mają pieniędzy, na nicby się przydało chcieć otrzymać od ich zapłatę w gotówce. Ale — tak jest lepiej. Wymieniamy rozmaite łachy na kość słoniową, skóry, krokodyle, futra małpie, skóry tygrysie, lamparcie, wężów, nawet na złoto i djamenty. Przy odrobinie sprytu agent może w krótkim czasie zbić fortunę, może zdobyć **za jednym zamachem majątek wzamian za sprzedany stary płaszcz nieprzemakalny.** Nabyliśmy w ten sposób całą kolekcję futer małpich z gatunku querezzas, które są bardzo wysoko cenione na rynku futrzanym. W Afryce murzyn oddaje **tuzin takich skórek za — kask strażacki z błyszczącego mosiądzu.** Dawniej kupowaliśmy dużo piór strusich, teraz spadły one w cenie i można je nabyć za kamizelkę naprzykład".

Mistrz Tichin jest tak zachwycony swym businessem afrykańskim, że dziwnem i niepojętem wydaje mu się narzekanie na kryzys w Europie.

„W Afryce centralnej nie wiemy, co to kryzys. Kto ma zdrowie, ten może tu zdobyć fortunę. Dobrych interesów nie brak, trzeba tylko się schylić, by podnieść złoto!"

L. M.

Kto zostanie prezydentem St. Zjedn?

Hoover czy Roosevelt.

Czy Hoover zostanie ponownie obrany na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, czy utrzyma się w roli mieszkańca Białego Domu w Waszygtonie — jest to jeszcze pytanie bez odpowiedzi. Szanse Hoovera w wyborach listopadowych nie dadzą się narazie obliczyć i przewidzieć.

„Zawiódł na całej linji — pisze wpływowy tygodnik „Nation" — zawiódł jego brak przezorności, brak sympatji w kraju, odstręczyły odeń wyborców jego przesądy i błędy na polu polityki gospodarczej i społecznej. Ale największym defektem Hoovera jest jego nieudolność jako kierownika. Hoover stracił zupełnie **zaufanie w szerokich masach ludności,** którym pozostał obcy w czasie kryzysu. nie orjentuje się zupełnie w potrzebach i interesach najszerszych warstw pracujących. On i jego doradcy zawiedli całkowicie nadzieje i zaufanie pokładane w nich jako w kierownikach państwa. Odczuwamy głęboką i gorącą potrzebę obrania na przewodnika człowieka takiego jak Lincoln, człowieka, któryby posiadał zrozumienie koniecznych potrzeb szerokich mas, któryby stał blisko ich życia codziennego i umiał wglądać w organizację życia społecznego. Zamiast takiego człowieka, mamy na czele rządu prezydenta, który nie umie odsłonić prawdy, nie chce spojrzeć w oczy rzeczywistości, nie potrafi przyznać się do popełnionych błędów".

Mimo wszystko, Hoover jest dobrej myśli a jego optymizm rośnie wraz z wzbierającą coraz wyżej przeciw niemu falą zarzutów. Gdy w marcu 1928 roku wkroczył on w podwoje Białego Domu, nic jeszcze nie zapowiadało wybuchu kryzysu w Stanach. Możnaby sądzić, że wiara Hoovera w zwycięstwo własne podczas wyborów opiera się na tem samem lekceważeniu, jakie okazuje on wobec doniosłości kryzysu. Coprawda konkurent jego F. D. Roosevelt, nie jest tak zacięty i bojowym przeciwnikiem, jakim był przy poprzednich wyborach A. Smith.

Wzamian za to Roosevelt posiada jednak te wszystkie cechy i zalety, których było brak Smithowi: Smith chwalił się publicznie, że lubi i umie pić i jest przeciwnikiem prohibicji, Smith był wreszcie pochodzenia plebejuszowskiego i wyszedł z dzielnicy emigranckiej New-Yorku, czego nie mogli mu darować stuprocentowi Amerykanie.

Roosevelt natomiast pochodzi z dawnej rodziny amerykańskiej, znanej dobrze w dziejach Stanów. Dobry mówca umie trafiać do serc i umysłów słuchaczy ze wszystkich klas, pozostając przytem getlemanem w każdym calu. Jako mówca bije Roosevelt Hoover'a o kilka długości.

Programy wyborcze demokratów i republikanów nie różnią się wiele między sobą. Obie partje wypowiedają się za utrzymaniem paktu Kelloga, za trybunałem rozjemczym, obie odnoszą się z tym samym brakiem zaufania do konferencji rozbrojeniowej, obie też niechętnie ustosunkowują się do projektu skreślenia długów wojennych. W kwestji prohibicji demokraci wypowiadają się dość kategorycznie za zniesieniem zupełnem billu Volstead'a, natomiast republikanie, którzy są podzieleni w tej kwestji, wypowiadają się za wprowadzeniem pewnych zmian i modyfikacyj w tekście prawa prohibicyjnego.

Największe i najgłębsze różnice dzielą obie partje w kwestji polityki celnej, ceł ochronnych. Republikanie występują w obronie wysokich ceł ochronnych i umów handlowych preferencyjnych, natomiast demokraci wypowiadają się za zawieraniem takich umów handlowych, któreby pozwoliły — zwłaszcza dłużnikom Stanów — importować towary do Ameryki i w ten sposób regulować częściowo swe zobowiązania.

Jeśli kryzys zelżeje i sytuacja się poprawi — zwycięstwo Hoovera będzie pewne. Jeśli sytuacja gospodarcza pozostanie bez zmiany — szanse demokratów i Roosevelt'a pójdą w górę.

E. R.

Z DNIA.

ŻYDZI O PAKCIE NIEAGRESJI.

Pod takim tytułem p. Nachim Szwalbe, jeden z czołowych sjonistów omawia (Moment 173-29. VII) znaczenie umowy polsko-sowieckiej. Jest ona „polityczną demonstracją", że w ciągu 4-ch lat żadna ze stron nie weźmie udziału w akcji, skierowanej przeciw drugiej stronie. Pomimo, że Rosją rządzi III Międzynarodówka, dla której burżuazyjna Polska jest trudną do zniesienia, to jednak w ostatnich czasach, ta międzynarodówka ostygła w swoich zapałach rewolucyjnych. Kapitalizm „zdradza nowe zdolności do życia", w Niemczech dochodzą do władzy generałowie cesarscy, wobec których polscy „pułkownicy" wyglądają inaczej niż ich sobie wyobrażono w 1920 r.

— „Jest błędnem pojęciem, że obóz marszałka Piłsudskiego nie pożegnał się z tajnymi planami „oderwania" Ukrainy od Rosji sowieckiej. Tak zwany „federalizm" utracił swój realny grunt jeszcze podczas wojny polsko-sowieckiej.

Polska ma właśnie jedną prawdziwą troskę: obronę swoich granic zachodnich przeciw wszelkim planom „przyjaznej", a wyraźnie mówiąc, wymuszonej rewizji granic... Obecnie już wiemy, że Rosja nie jest zainteresowana w rewizji granicy polsko-niemieckiej. W Berlinie dziwnie wytłomaczono sobie polsko-sowiecką umowę. To jest naiwne. Tu przecież chodzi o niemiecki napad na linję Gdańsk-Gdynia. W tym wypadku Rosja nie będzie po stronie Niemiec. Tu tkwi właśnie punkt ciężkości umowy warszawsko - moskiewskiej. Tutaj też należy szukać odpowiedzi na pytanie: czy Polska rzeczywiście uzyskała dyplomatyczny sukces, i w jakiej mierze wzmacnia on ogólny **pokój w Europie".**

HUMOR I SATYRA.

ZAMEK
(z „PANA TADEUSZA").

Książę lubił widoki niezwykłe i nowe,
Jak Brześć, parlament bebków, gdzie skuliwszy głowę,
Wystukiwał „Brygadę" sygnecikiem ojca,
Gdy na trybunie szalał radykał Sanojca,
Gromiąc arystokrację, że wciąż naród gniecie,
(Potem przepraszał księcia w sejmowym bufecie),
A nawet bił mu brawo na Sławka zlecenie,
Bo książę „bezpartyjnym" był posłem szalenie.
Wyższy ponad prze-sądy „pałkowego" rodu,
Wiślickiego całował „dla dobra narodu",
Smulikowski go tykał. Dąbrowski Marjanek
Po ramieniu go klepał raz przez cały ranek,
Aż książę dostał sińców (jodyną smarował),
Lecz że cierpiał dla kraju, więc urazę schował.
Gdy książę ujrzał zamek, zaraz wstrzymał konia...
W dali czerniały bory... wkoło piękne błonia...
Sam zamek stał na wzgórzu... W słońcu lśniły szczyty...
Książę wzdychał rozkosznie i patrzał, jak wryty...
To siedziba Horeszków... Ród to przedni, znany...
Dobre to dla włościaństwa i dla kraju pany,
Co dzielili z nim razem klęskę i wiktorję,
(Chcesz poznać dzieje rodu, przejrz Rzplitej historję),
Nie szczędząc krwi i mienia, bez reklamy, cicho,
Pewnikiem w nich siedziało „romantyczne" licho.
Nie żądali napiwków za swoje zasługi,
Choć niejeden kibitką jeździł do Kaługi.
Nie znali polityki. Na roli osiedli
I skromny, pracowity, mrówczy żywot wiedli.
Nie mógł książę zrozumieć ich postępowania,
Choć do idealizmu też się czasem skłania,
W kościele, po obiedzie — aby szybciej trawić,
Ale by żyć tak ciągle, los swój marnotrawić?!
Patrjotyzm — z rozumem jakoś się nie wiąże.
— No i cóż mają z tego? — zapyta się książę.
W odpowiedzi usłyszał gruchanie gołębi.
Spojrzał bacznie na bramę... Coś bieleje w głębi...
Spiąwszy konia ostrogą, stanął przed tablicą,
Przeczytał i zdumiało się książęce lico.
— „Gospodaruj tu dalej, dobry Panie Boże,
Horeszko za sanacji już dłużej nie może!"
Książę czyta raz, drugi. Z odjazdem wciąż zwleka.
Wtem huknie, dojrzy bowiem zgarbionego człeka:
— Co to znaczy, Gerwazy?!! Czy stroicie kpiny?!!
Starzec szybko się zbliża. Pokorniutki z miny.
— A, witam księcia-posła! (Rogatywkę zdejmie),
— Co się dzieje na świecie i co słychać w „sejmie"?!!
Już nie idzie a biegnie. Kij podniósł do góry...
Z ust przekleństwa się sypią... Wzrok dziki, ponury...
Coraz bliżej jest jeźdźca... Lecz książę nie czekał...
Spiął konia i czemprędzej naprzełaj uciekał.
(„ŻÓŁTA MUCHA").

NA MARGINESIE.

Mistrz Pytlasiński
A NASI KOLEJARZE.

Wczoraj razem ze wszystkiemi pismami polskiemi podaliśmy wiadomość o nieszczęśliwym wypadku mistrza Pytlasińskiego. Mianowicie doniesiono nam, że senjor polskiego sportu atletycznego mistrz Władysław Pytlasiński, powracał ze Szwajcarji, gdzie bawił na uroczystościach szwajcarskiego klubu atletycznego i że go w drodze powrotnej spotkała niemiła przygoda. Mianowicie na stacji Ząbkowice miał jakoby być zahamowany pociąg tak raptownie, że z górnych półek pospadały wszystkie bagaże. Jedna z walizek miała spaść p. Pytlasińskiemu na głowę, zdzierając naskórek z czoła i raniąc go w nos. Zakrwawionego Pytlasińskiego opatrzono w ambulatorjum kolejowem w Częstochowie.

Tymczasem historja przedstawia się mniej dramatycznie, a już najmniej zawinił maszynista, który nie hamował raptownie pociągu i wogóle w wagonach żadnego wypadku nie było. Prawdą natomiast jest, że mistrz Pytlasiński, spiesząc w Krakowie na dworzec, pośliznął się na skórce bananu i upadł twarzą na chodnik, kalecząc się lekko w nos i nad okiem. W Ząbkowicach na stacji mistrz prosił tylko o obmycie rany i stąd powstała plotka i wypadku w pociągu.

Wypadki chodzą po ludziach, szczególnie kiedy ludzie chodzą po skórkach bananowych.

Popierajcie L. O. P. P.

W rocznicę „Cudu nad Wisłą"
Pochodu w Sosnowcu nie będzie.

Jak się dowiadujemy w poniedziałek 15 b.m., w rocznicę „Cudu nad Wisłą" zapowiedziany pochód do płyty Nieznanego Żołnierza przed stacją w Sosnowcu nie odbędzie się. Na zmianę decyzji organizatorów wpłynęło przedewszystkiem to, że w dniu tym wiele organizacyj wyjeżdża na uroczystości jubileuszowe do Częstochowy, a część organizacyj wyjeżdża do Gdyni. W związku z tem w pochodzie nie mogłoby wziąć udziału b. wiele stowarzyszeń i nie miałby on takiego charakteru, jak powinien mieć.

Pamiętna rocznica „Cudu nad Wisłą" obchodzona będzie uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym o godz. 10 rano i wszystkie organizacje, które nie wyjeżdżają z Sosnowca proszone są o przybycie na nabożeństwo ze sztandarami.

W dniu tym właściciele domów powinni domy swe udekorować chorągwiami narodowemi.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

13 Sobota	Dziś Hipolita Jutro Euzebjusza Wschód słońca 4 m. 15. Zachód „ 19 m. 5.

Kino teatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Trędowata.

PALACE: Porucznik carskiej gwardji. — Zemsta szaleńca.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Siedem twarzy.

ŚWIATOWID: Miłość Hiszpanki. — Tunel przestępców.

DĄBROWA

WANDA: Porucznik marynarki.

ZAWIERCIE.

STELLA: Kobiety z przeszłością.

ARLEKIN: Człowiek śmiechu na scenie trupa liliputów.

× PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W DNIACH 14 I 15 B.M. W kościele sosnowieckim w nadchodzącą niedzielę 14 bm. porządek nabożeństw będzie następujący: Msze św. o godz. 7.30 i 9.30 rano, o godz. 11 — suma. W poniedziałek, w dzień odpustu Msze św. — o godz. 6.30, o godz. 9 i o 10, Suma o godz. 11.

× WYJAZD KOMPANJI Z SOSNOWCA DO CZĘSTOCHOWY. Wyjazd kompanji z Sosnowca do Częstochowy na uroczystości jubileuszowe nastąpi jutro punktualnie o godz. 5 rano. Zbiórka patników przed na dworcu w Sosnowcu o godz. 4 m. 30 rano. W kompanji weźmie udział około 500 osób i w związku z tem dla kompanji przeznaczony będzie specjalny pociąg.

× TRAGICZNY WYPADEK W GÓRACH. W dzisiejszym numerze zamieszczamy nekrologi ś.p. Wdowickiej, pracowniczki gwarectwa hr. Renard. Ś. p. Wdowicka jest ofiarą tragicznego wypadku, który się zdarzył w czasie jej wycieczki w góry w towarzystwie męża. Państwo Wdowiccy spędzali wakacje w Zakopanem.

× ZNAMIENNA REORGANIZACJA. Kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego zostało zniesione, a terytorjum jego przyłączono do kuratorjum warszawskiego, kuratorjum pomorskie połączono z poznańskiem. W tym samym czasie — jak podaje „Naprzód" — tworzy się pięć nowych komend powiatowych policji.

× PAŃSTWOWA SZKOŁA OGRODNICTWA W POZNANIU. Dyrekcja szkoły podaje do wiadomości, że zapisy na nowy rok szkolny nie zostały jeszcze zamknięte. Zgłoszenia z dołączeniem wymaganych dokumentów kierować należy do dyrekcji szkoły: Poznań, ul. Śniadeckich 54-58. Bliższe dane o szkole zawarte są w prospekcie, który wysyła się zainteresowanym bezpłatnie na żądanie.

× NOWE OPŁATY ZA LEGALIZACJĘ NARZĘDZI MIERNICZYCH. Minister przemysłu i handlu ogłosił rozporządzenie wprowadzające obowiązek legalizacji nowych, naprawianych i sprowadzanych z zagranicy niektórych rodzajów narzędzi mierniczych, przed przeznaczeniem ich do sprzedaży lub oddaniem do użytku. Równocześnie ustalono odpowiednie opłaty za legalizacje tych narzędzi. Nowe opłaty weida w życie od 1 września b.r.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.

SOBOTA 13 SIERPNIA 1932.

11.58 Sygnał czasu — 12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych — 12.40 Komunikat meteorologiczny — 12.45 Dalszy ciąg koncertu — 14.00 Komunikat gospodarczy — 15.00 Komunikat gospodarczy — 15.10 Intermezzo muzyczne — 15.30 Wiadomości wojskowe i strzeleckie — 15.40 Słuchowisko dla dzieci — 16.05 Intermezzo muzyczne — 16.20 Skrzynka pocztowa dla dzieci — 16.40 Odczyt — 17.00 Koncert — 18.00 Pogadanka — 18.20 Muzyka taneczna — 19.20 Intermezzo muzyczne — 19.35 Prasowy dziennik radjowy — 19.45 Feljeton sportowy — 20.00 Koncert wieczorny — 21.50 Dodatek do prasowego dziennika radjowego — 21.55 Komunikat meteorologiczny — 22.05 Koncert Chopinowski — 22.40 Wiadomości sportowe — 22.50 Muzyka taneczna.

× CZYNSZ ZA BUDYNKI PAŃSTWOWE, DZIERŻAWIONE ZW. KOMUNALNYM. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wojewodów w sprawie opłaty czynszów za wydzierżawione związkom komunalnym budynki państwowe.

Na podstawie uchwały Rady ministrów czynsz dzierżawny za budynki państwowe, względnie znajdujące się pod zarządem państwowym, wydzierżawione związkom komunalnym na szpitale, oraz na cele kulturalno - oświatowe i społeczno-opiekuńcze, może być zniżony nawet do wysokości 1 zł. rocznie. W każdym jednak wypadku związki komunalne ponosić muszą koszty remontu kapitalnego, konserwacyjnego i drobnego dzierżawionych budynków, oraz wszystkie ciężary, wypływające z tytułu własności i użytkowania nieruchomości.

Wydzierżawienie przez skarb państwa samorządom budynków i mienia, należącego niegdyś do ziemstw gubernjalnych i powiatowych, organizacyj i zgromadzień stanowych, komitetów gospodarstwa ziemskiego, b. rad dobroczynności publicznej i t. d. — bynajmniej nie przesądza o własności tych objektów.

× UROCZYSTOŚĆ W ROGOŹNIKU. W niedzielę dnia 14 sierpnia 1932 r. odbędzie się uroczystość poświęcenia domu spółdzielczego spółdzielni spożywców „Jedność" w Rogoźniku z następującem programem: godzina 12 — zbiórka na placu straży pożarnej w Rogoźniku i stamtąd wymarsz przed dom spółdzielczy, którego to właśnie odbędzie się uroczyste poświęcenie jak również wpisywanie się do księgi pamiątkowej. Godzina 16 — zabawa na placu straży pożarnej w Rogoźniku połączona z wieloma niespodziankami.

× DZIWNE POSTĘPOWANIE. Od pewnego czasu radjostacja warszawska ogłasza kilka razy dziennie o mającej nastąpić w pewnych miejscowościach kontroli radjoodbiorników przez specjalnie wydelegowanych w tym celu kontrolerów. Widać z tego, że nawet nad taką drobnostką nikt się w radjostacji nie zastanowił i puszcza się na falach radja ośmieszające ostrzeżenia, jeżeli bowiem chodzi o wykrycie radjopajęczarzy, to właśnie tylko niespodziewana i nagła kontrola może dać dobre wyniki, tymczasem kierownictwo radjostacji, jakby chcąc tego uniknąć, ostrzega radjopajęczarzy przed mającą nastąpić kontrolą, dając im możność ukrycia odbiorników i anten i uniknięcia konsekwencyj. Przecież radjosłuchaczy, posiadających pozwolenia, nie trzeba ostrzegać, to też postępowania władz polskiego radja jest rzeczywiście trudne do zrozumienia.

Ostatnia dniówka
POD ZWAŁAMI WĘGLA.

Na kopalni Solvay w Grodźcu, wskutek oberwania się zwału węgla, zasypany został 22-letni Julian Jarosz, zamieszkały w Grodźcu. Koledzy wydobyli zasypanego, poczem w stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł.

× POWÓDŹ ŁAZIKÓW. Z nastaniem lata włóczą się po miastach Zagłębia liczni „turyści", odbywający jakoby wycieczki krajoznawcze po Polsce. Cel piękny, chodzi tylko o to, że kto chce podróżować, musi mieć pieniądze, tymczasem większość turystów robi konkurencję miejscowym i istotnie potrzebującym pomocy żebrakom, utrzymując się w podróży ze zbieranych datków. Tego rodzaju podróże krajoznawcze są zwykłem łazikowaniem i z tą kategorją żebraków należy skończyć. Przedewszystkiem władze nie powinny udzielać pozwoleń i poparcia turystom, nie posiadającym odpowiedniego kapitału na urządzanie wycieczek i podróży, a pozatem żadna instytucja, organizacja czy osoby prywatne, odwiedzane przez tych łazików, nie powinny udzielać im wsparć, gdyż dosyć mamy własnej biedy, której trzeba pomagać, a nie tuczyć obieżyświatów.

× W 48 GODZIN PO NARODZENIU. Na podstawie dawnych przepisów nie było obowiązku meldowania noworodków. Dopiero po nadaniu dziecku imienia i po sporządzeniu aktu stanu cywilnego zgłaszano metrykę do rządcy domu, który wpisywał noworodka do ksiąg ludności stałej lub niestałej. Obecna ustawa o meldunkach przewiduje obowiązek meldowania noworodków w terminie 48 godzin po narodzeniu niezależnie od tego czy imię było nadane, czy też nie.

× ROWERZYSTA POD SAMOCHODEM. Na ul. 3 Maja w Sosnowcu samochód ciężarowy najechał na jadącego na rowerze Mojżesza Gutmana, zamieszkałego przy ul. Piłsudskiego 38 w Sosnowcu. Wskutek upadku Gutman doznał ogólnego potłuczenia i został przewieziony do szpitala.

× ZAMACH SAMOBÓJCZY. Helena Arbter, lat 26, zamieszkała przy ul. Jaworowej 21, w Dąbrowie, chcąc pozbawić się życia, wypiła większą ilość spirytusu skażonego. Desperatkę przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarła. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

× KRADZIEŻE. Z mieszkania Antoniego Ferdyna we wsi Wygiełzów, skradziono rower, wartości 150 zł.

Z budki Wł. Juszczyka przy ul. Brzozowickiej 42 w Będzinie, skradziono czekoladę i cukierki, wartości 90 zł.

Z warsztatu stolarskiego A. Wadeckiego w Ząbkowicach skradziono rower, wartości 200 zł.

Znów ofiara
BIEDASZYBU.

W Łagiszy, na kol. Glinice, obok byłej kopalni Antoni, bezrobotni trudnią się nielegalnem wydobywaniem węgla, co nie przedstawia w tem miejscu dużych trudności, gdyż pokład węgla dochodzi do powierzchni ziemi. Wczoraj wydarzył się tam śmiertelny wypadek. Mianowicie, skutkiem nagłego oberwania się ziemi, został w szybiku zasypany 40-letni Antoni Dróżdż, zamieszkały w Łagiszy. Na ratunek pośpieszyli zaalarmowani robotnicy i po półgodzinnej akcji ratunkowej wydobyli zasypanego. Niestety, wszelkie wysiłki przywrócenia do życia Dróżdża spełzły na niczem i już tylko zwłoki przewieziono do domu. Dróżdż osierocił żonę i dziecko.

Powiesił się
Z POWODU BRAKU ŚRODKÓW DO ŻYCIA.

Obok wsi Kuźnica, gminy Wojkowice Kościelne, zauważono na drzewie przydrożnem wiszącego mężczyznę. O fakcie tym zawiadomiono policję, która stwierdziła, że powieszonym jest 20-letni Florjan Hejczyk, zamieszkały przy ul. 3 Maja 8 w Dąbrowie, były kelner restauracji Wilczyńskiego. Jak ustalono, Hejczyk popełnił samobójstwo z braku środków do życia.

Niebezpieczeństwo samochodowe w Zagłębiu

Charakterystyczny i nieszczęśliwy wypadek w Sosnowcu.

W Sosnowcu, jak również w innych miastach Zagłębia istnieje daleko większe niebezpieczeństwo samochodowe, aniżeli w wielkich miastach. Zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę na to, że samochody i motocykle rozwijają nadmierną szybkość na ulicach. Ulice lepiej zabrukowane stają się nieraz **terenem wyścigów i warjackich jazd.** Jeżeli się zważy w dodatku, że ulice niektóre są wadliwie budowane, niedające kierowcy dalekiego pola widzenia, że ludność, z powodu małego ruchu samochodowego **nie ma zbyt wyostrzonej czujności**, jak to ma miejsce, dajmy na to, przy przechodzeniu jezdni w Warszawie, lub nawet w Katowicach, to łatwo się zorjentować, dlaczego tyle nieszczęśliwych wypadków notuje się w Zagłębiu. Tembardziej jednak wszystko to powinno skłonić zarówno motocyklistów, jak i szoferów do **jeżdżenia wolniej i uważniej.**

Bardzo charakterystyczny, a nieszczęśliwy zakończony wypadek miał miejsce onegdaj w nocy przed **restauracją „Savoy" w Sosnowcu.**

Oto, już nad ranem, z przed restauracji czekał motocykl z przyczepką, należący do inż. Aleksandra B. (Sosnowiec, Kilińskiego). W przyczepce znajdowała się tancerka z restauracji „Savoy" Stanisława Herberówna. W tym momencie nadjechała taksówka nr. 4 kierowana przez Stanisławskiego Antoniego. I niewiadomo, czy szofer zdezorjentowany został przez motocyklistę, który ruszając z miejsca skręcił początkowo na środek jezdni, dość, że samochód **uderzył w tył przyczepki motocyklu.** Skutkiem uderzenia siedząca w przyczepce p. Herberówna **wyrzucona została na bruk i znalazła się pod samochodem.** Motocykl tymczasem pchnięty został naprzód, przejechał drzewko i **wpadł na kiosk z gazetami rozbijając cały spód.**

Rezultat zderzenia był tragiczny. Herberównę wydostano z pod samochodu **z silnie rozbitą głową z zdartą skórą na głowie** i z potłuczeniami na całem ciele. Ta sama taksówka zawiozła ją do szpitala na Pekinie. Stan ofiary wypadku jest ciężki, ale nie beznadziejny. Inż. B. wyszedł z opresji bez szwanku natomiast motocykl ucierpiał dość mocno.

Wypadek ten, być może niewiele się różni od innych, które niemal codziennie się zdarzają. Charakterystycznem jest to, że w tym momencie **nie było żadnego ruchu na ulicy**, znajdował się **tylko motocykl i samochód**, a pomimo to nastąpiła katastrofa. Czyż nie jest słusznem to paradoksalne być może zdanie, że w Sosnowcu na pustych ulicach **istnieje większe niebezpieczeństwo, aniżeli na ulicach o szalonym ruchu kołowym w Warszawie, czy nawet... Paryżu.**

Wydaje się nam rzeczą konieczną, aby władze otoczyły baczniejszą obserwacją ruch samochodowy na ulicach miast Zagłębia. W Katowicach od czasu do czasu przeprowadzana jest kontrola, która daje dobre wyniki. Przeprowadzanie takich kontrol przydałoby się ogromnie i u nas. Na dowód słuszności tego poglądu, możnaby przytoczyć jeszcze te wypadki samochodowe, które podajemy na innem miejscu, w kronice.

Kronika Olkuska.

× OSOBISTE. Naczelnik sądu grodzkiego w Olkuszu p. J. Sendra wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie. Z dniem 16 b.m. rozpocznie urlop p. sędzia Awakumow.

× ZE STRAŻY. 10 b.m. odbyło się w Pilicy rejonowa odprawa naczelników i zastępców naczelników straży pożarnych rejonu pilickiego. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele straży z Pilicy, Giebła, Kleszczowej, Dzwonowic, Sławniowa, Szyc Kidowskich, Siadczy, Sierbowic i Solcy, razem 12 osób. Odprawą kierował st. instruktor, p. Kałkowski. Po omówieniu różnych spraw bieżących, ustalono terminy dla przeszkolenia drużyn: 17 bm. w Kleszczowej i Wierzbicy, 18 b.m. w Solcy i Siadczy, 19 b.m. w Kidowie i Sierbowicach, 20 bm. w Gieble i Pilicy.

× PRACOWNICY PAPIERNI „KLUCZE" PRZED REDUKCJAMI. Wskutek zbliżającego się terminu wymówienia pracy robotnikom papierni „Klucze", delegacja tychże zwróciła się do zarządu papierni o informację, czy fabryka zostanie zamkniętą, czy też będzie dalej w ruchu. Ze strony zarządu zapewniono, że fabryka będzie czynną nadal, przyczem w razie braku zamówień na papier, fabryka przeszłaby częściowo do produkowania celulozy na sprzedaż innym fabrykom. Co do obniżki płac oświadczono robotnikom, że projekt taki istnieje, lecz narazie nie będzie wykonany. Jednak w tym samym dniu, zaraz po takich uspakajających wiadomościach, zarząd papierni zawiadomił wszystkich urzędników, majstrów i robotników fabryki o obniżce poborów o 15 procent, żądając zgody każdego poszczególnego pracownika na specjalnych deklaracjach. Ponieważ nikt deklaracji takiej nie chciał podpisać, zarząd fabryki wymówił posady wszystkim pracownikom umysłowym. Podobnemi posunięciami fabryki wszyscy pracownicy są zaskoczeni, gdyż do tej pory panowały dobre stosunki pomiędzy zarządem tej fabryki, a pracownikami.

× DO WIĘZIENIA. W dniu wczorajszym odstawiono z Wolbromia do więzienia w Mysłowicach 10 komunistów z rozbitej jaczejki wolbromskiej. Resztę (z pośród 29), pięciu oddano pod dozór policji i tyluż pod dozór rodziców, jako małoletnich. Wszyscy oni są żydami.

× JAKI BYŁ W CYWILU, TAKI JEST I W WOJSKU. Znany awanturnik i stale notowany w kronikach policyjnych Olkusza, Jerzy Stempień, zwany popularnie „Jerzykiem" blisko od roku służy w wojsku. Przez ten okres czasu „Jerzyk" dezerterował cztery razy, a ostatnio zabrany był przez żandarmerję wojskową wczorajszej nocy, gdy wstąpił na kolację do swego ojca, zamieszkałego w Olkuszu.

× OKRADŁ WSPÓŁTOWARZYSZKĘ PRACY. 18-letni służący gajowego Kocjana, w Dębowej Górze, gm. Bolesław, Józef Janus, korzystając z nieobecności domowników, skradł koleżance swej Zofji Halaburda kuferek, w którym znajdowało się: 52 zł. gotówką, pierścionek, chustki i inne drobiazgi. Kuferek znaleziono rozbity w sadzie, a po złodzieju ani śladu. Janus jest kaleką, gdyż ma uciętą rękę po łokieć.

Przygody Katolików w Będzinie

Kiepska tranzakcja z „biżuterjami".

Zamieszkały w Łagiszy Kazimierz Katolik przyjechał na rowerze do Będzina. Chcąc załatwić pewien sprawunek, rower zostawił pod drzewkiem na chodniku, a sam udał się do sklepu. Kiedy po pewnej chwili wyszedł ze sklepu, roweru już nie było. Rumak stalowy, wartości 150 zł. znikł bez śladu.

— W inny sposób oszwabiono w Będzinie pana Katolika z Psar, który przyjechawszy do Będzina, natknął się w pobliżu urzędu pocztowego na jakiegoś osobnika, który zaproponował Katolikowi kupno dewizki i pierścionka, twierdząc, iż są to rzeczy wartościowe **ze szczerego złota**, lecz musi je sprzedać, gdyż żona mu umarła i niema pieniędzy na pogrzeb. Katolik z miną znawcy obejrzał dokładnie pokazane mu przedmioty, poczem zapytał, co to ma kosztować. **Nieszczęśliwy „wdowiec"**, drapiąc się po głowie, odparł:

— „Powinienem wziąć 200 zł. ale panu sprzedam za 150".

Zaczął się **gorączkowy targ**, przeplatany zaklęciami i przysięgami, wreszcie stanęło na 73 zł. Nieznajomy schował pieniądze, a Katolik cenne przedmioty i wielce zadowolony z korzystnej tranzakcji, udał się do miasta.

Aliści po drodze przyszło mu na myśl, że dobrze będzie sprawdzić wartość „biżuterji" i w tym celu wstąpił do pierwszego napotkanego sklepu jubilerskiego.

Starozakonny właściciel sklepu, obejrzawszy pokazane mu precioza, zapytał:

— „Pan to chce kupić, czy sprzedać? Bo jeżeli kupić, to na jarmarku zapłaci pan za to może złotego, może półtora, a jeżeli chciałby pan sprzedać, to nikt tego nie kupi, bo co komu po blaszkach".

Katolik zbladł i nic nie mówiąc, wyszedł ze sklepu jedynie po to, aby za chwilę znaleźć się u innego jubilera, gdzie mu powiedziano mniej więcej, to samo.

Wtedy dopiero Katolik zrozumiał, że go oszukano i nie widząc innego wyjścia, udał się ze skargą do policji.

Przypuszczać należy, iż naiwny Katolik otrzymał dobrą nauczkę i więcej nie będzie nabywał na ulicy, nb. od ludzi nieznanych żadnej biżuterji.

GŁOSY PUBLICZNE.

Doręczanie listów

w Bobrownikach.

Otrzymaliśmy następującej treści list na temat doręczania listów w Bobrownikach.

O ile ktoś, zamieszkuje np. w Wojkowicach Komornych, ma nadesłany list, zaadresowany, na nieszczęście, nie na zakład pracy, w którym jest zatrudniony, a na mieszkanie prywatne, wtedy z reguły przez całe tygodnie oczekuje na doręczenie takiego listu. Pod moim adresem dnia 22.7 r.b. wysłana była od Z. U. P. U. w Królewskiej Hucie karta pocztowa, wzywająca mnie do badania lekarskiego na dzień 26.7 r.b. Kartę tę doręczono mi przez gminnego posłańca **dnia 8.8 r.b.!** Na zapytanie, dla czego tak późno doręczono list, posłaniec odpowiedział, że zwykle czeka się dopóki nie wzbierze się większa ilość listów na wieś, bo **inaczej nie opłaca się!** Dnia 28.7 r.b. Z.U.P.U. wysłał powtórną kartę z wezwaniem do badania na dzień 3.8 r.b., lecz karty tej **dotychczas nie otrzymałem.** Tylko dzięki przypadkowi, mianowicie, że jeden z pracowników kop. „Jowisz" był również wezwany do badania w Z.U.P.U. na dzień 3.8 i tam poświadczył, że ja dotychczas nie dostałem ani jednej karty Z.U.P.U. stało się, że osobiście przez niego była mi doręczona trzecia karta z wezwaniem na dzień 9.8 r.b. W przeciwnym bowiem razie Z.U.P.U. wobec niestawienia się mego na dwukrotne wezwanie, którego to nie otrzymałem na czasie, bezprzecznie wykreśliłoby mnie z listy ubiegających się o zasiłek na leczenie. Kto w takim wypadku byłby odpowiedzialny za wyrażoną mi szkodę?

Ze wszystkich stron słychać skargi na podobne bezmiernie spóźnione doręczanie listów, szczególnie mieszkańców Wojkowic Komornych, a jednak żadnej poprawy niema i nadziei na poprawę również!

B. Sułkowski.

Sprawa rzeczywiście b. ciekawa, a na zachodzie prawdopodobnie nie spotykana. Tego rodzaju sprawy, mogą istotnie w oczach gościa zagranicznego rekomendować nasz kraj, jako... azjatycki.

Zainteresować się tem powinna przedewszystkiem dyrekcja poczt. Cóż tutaj bowiem jest winien mieszkaniec danej gminy, czy miejscowości, że tam gdzie mieszka niema urzędu pocztowego? Listy jednak powinny być doręczane punktualnie.

ZE SPORTU.

WARTA — ZAGŁĘBIE.

W nadchodzącą niedzielę na stadjonie miejskim w Dąbrowie Zagłębie z Wartą zmierzą się w rozgrywce o mistrzostwo okr. kieleckiego.

POLICYJNY WYJEŻDŻA DO CZĘSTOCHOWY.

Drużyna policyjnego KS. Będzin wyjeżdża do Częstochowy, gdzie rozegra dziś mecz koleżeński z Victorią, a w dniu następnym z Brygadą. Policyjny wyjeżdża w składzie zmienionym, przyczem drużyna po reorganizacji została znacznie wzmocniona.

WYCIECZKA DO WISŁY.

Sekcja kolarska STC. Unja podaje do wiadomości swych członków, że wycieczka do Wisły odbędzie się w dniu 13 bm. o godz. 3 popoł. Zbiórka o godz. 3 na boisku. Wyjazd nastąpi o godz. 4 popoł.

Kronika Zawiercia.

× KOMPANJE DO CZĘSTOCHOWY. Z Niegowonic udaje się pieszo do Częstochowy kompanja, która dziś o godz. 4 popoł. wyrusza już w drogę. Kompanje z Ciągowic i Łaz odeszły już wczoraj o godz. 10 rano. Oprócz tych kompanji z wymienionych miejscowości, pojedzie kompanja koleją w pierwsze święto. Z Zawiercia kompanja pojedzie do Częstochowy. Wiele osób boleje, że nie będzie mogło wziąć udziału w uroczystościach, gdyż brakło biletów zniżkowych, a na całe ich niestać.

× PIELGRZYMKA DO PIEKAR. Dnia 14 b.m. wyjeżdża na dwudniowe uroczystości wycieczka rowerzystek i rowerzystów do Piekar na Śląsk. Zgłosiło udział w wycieczce 35 osób. O ile zamierzałby ktoś wziąć udział w wycieczce, to może przyłączyć się na trasie. Zbiórka w Kuźnicy i odjazd 6.45 rano, dalej trasa biegnie przez Zawiercie, skąd wyjazd nastąpi o 7, w Porębie 7.30, Siewierzu 8 i Niezdarze 9.10. Kierownikiem wycieczki jest Superniak, z Kuźnicy Masłońskiej.

× O UBEZPIECZENIACH BEZROBOTNYCH. Według rozporządzenia Ministerstwa opieki społecznej, robotnicy pracujący na robotach publicznych i korzystający z funduszu dla bezrobotnych nie mogą być ubezpieczani na wypadek bezrobocia i nie będą mieli prawa do uzyskania zasiłków, po zwolnieniu ich z pracy. Dotyczy to również robotników, którzy wyjechali na roboty przy budowie kolei Kraków — Miechów.

× MANIFESTACJA BEZROBOTNYCH W KROMOŁOWIE. Przed gminą w Kromołowie zebrali się bezrobotni, w liczbie około 170 osób, zredukowani pracownicy w fabryce Hulczyńskiego, którzy domagali się wypłacenia im zasiłków. Według ustawy z 10 lipca potrzeba mieć 26 tygodni pracy, aby można otrzymać zasiłek z funduszu bezrobocia. Przy likwidacji zatargu w fabryce Hulczyńskiego robotnicy tej fabryki byli wypłacani według starej ustawy, t.j. gdy robotnik 20 tygodni przepracował. To zarządzenie odnosiło się do Zawiercia, a o powiecie nic nie było wspominane. Dlatego zapomogi otrzymało Zawiercie, a w Kromołowie, ponieważ zastosowano nową ustawę bezrobotni nie otrzymali nic. Z tego powodu bawiła w Warszawie delegacja bezrobotnych w Kromołowie, której przyrzeczono, że otrzymają zasiłki. Już kilka tygodni upływa, a decyzji Ministerstwa niema, podczas, gdy ludzie chodzą codziennie pod gminę, głodni i pozbawieni nadziei otrzymania zasiłków. Bezrobotni ci nie są gospodarzami, tylko robotnikami takiemi, jak mieszkający w Zawierciu. O ile mieszkają poza Zawierciem, to dlatego, że nie mogli otrzymać mieszkań na miejscu. Za mieszkanie i światło muszą płacić w Kromołowie, podczas, gdy mieszkający bezrobotni w domach fabryki Hulczyńskiego, według przyrzeczenia dyrekcji fabryki nie potrzebują płacić. Ministerstwo lub władze miejscowe powinny zainteresować się tą sprawą i nie dopuścić do takiego zróżniczkowania.

× USIŁOWANIE POPEŁNIENIA SAMOBÓJSTWA. Małolepsza Władysława, zam. przy ul. Szerokiej 24 w Zawierciu, w celu samobójczym wypiła większą ilość esencji octowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez dr. Trznadla, została odwieziona do szpitala Kasy chorych w Zawierciu. Powodem targnięcia się na życie było brak środków do życia.

Z całej Polski.

CIĘŻKI ZAWÓD EGZEKUTORA.

Na tle ściągania przymusowego premij doszło we wsi Stare Bystre pod Nowym Sączem do wielkiego zajścia. Oto gdy egzekutor w asystencji posterunkowego usiłował zabrać wóz u jednego z zaległych płatników, zebrał się tłum ludzi, który przybrał tak groźną postawę, że musiano zajęcia zaniechać. Gdy nazajutrz pod ochroną 7 posterunkowych udano się ponownie po wóz, otoczył policję tłum, złożony z około 200 osób, który obrzucił policję kamieniami, przyczem jeden z posterunkowych został ugodzony kamieniem. Wówczas policja we własnej obronie zrobiła użytek z broni palnej, oddając szereg strzałów, które atoli nikogo nie zraniły. Dopiero aresztowanie prywódców zajścia zdołało przywrócić porządek.

UMYSŁOWO CHORA MORDERCZYNIĄ

W tych dniach znalezione zostały przez chłopaka Franciszka Sargułę w lesie bijasowskim ks. Pszczyńskiego zwłoki mężczyzny, lat 38, którym okazał się bezrobotny Aleksy Skiba z Ściernia, powiat Pszczyna. Zwłoki były zupełnie obnażone i przykryte płaszczem damskim. Na głowie i na całem ciele trupa znajdują się ślady, pochodzące od uderzeń tempem narzędziem, co wskazuje na dokonanie mordu. O dokonanie morderstwa podejrzana jest żona Skiby, Marja, która prawdopodobnie jest umysłowo chora. Skibową przytrzymano. Przyznała się ona częściowo do winy.

W NURTACH WISŁY.

W ożywionym punkcie Wisły w Warszawie wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padł znany działacz społeczny, gospodarz Związku nauczycieli szkół powszechnych, Sławomir Gruszecki, który odjechał o godz. 7 wiecz. w towarzystwie inż. Tadeusza Hausmana szybkobieżnym ślizgowcem z wybrzeża Kościuszkowskiego. W pewnej chwili w ślizgowiec uderzyła fala, idąca od jednej z przejeżdżających motorówek tak silnie, że wywrócił się. Nieumiejący pływać Gruszecki porwany został wirem na dno.

POŚCIG ZA BANDYTĄ.

We wsi Gassendorfer w pow. drohobyckim zdarzył się tragiczny wypadek w czasie pościgu za niebezpiecznym bandytą, poszukiwanym oddawna Edwardem Hawryłowem, pochodzącym ze Lwowa. Onegdaj wójt tej wsi, Ludwik Józiak, dowiedziawszy się o pobycie zbrodniarza w okolicznym lesie, udał się konno w pościg w towarzystwie posterunkowego, Aleksandra Krajewskiego. W pewnej chwili spłoszył się koń, na którym jechał wójt i kopnął jadącego obok Krajewskiego tak silnie, że wyrzucony został z siodła i upadając na ziemię, uderzył głową o drzewo, skutkiem czego doznał pęknięcia czaszki. W stanie beznadziejnym przewieziono nieszczęśliwego do szpitala Powszechnego w Drohobyczu. Skorzystał z tego oczywiście bandyta, któremu znowu udało się zbiec.

SPRAWA ŁOKIETKA

Pierwszym, który zaczął stosować teror w Warszawie jest osławiony Józef Łokietek, na którego motywach wzorowała się później banda „Tasiemki“. Obecnie na październik sąd wyznaczył sprawę przeciwko Łokietkowi i 7 jego towarzyszom. Przedmiotem tej sprawy jest krwawy teror, stosowany przez Łokietka i jego towarzyszy względem tragarzy, nienależących do jego związku. W lipcu 1930 r. Łokietek przeprowadzał „inspekcję“ po wszystkich halach i targowiskach i gdy natrafił na tragarza nienależącego do jego związku, żądał od niego 1.200 zł. okupu za prawo pracy. Większość tragarzy w obawie przed krwawym terorem sumę tę wnosiła, zastawiając często rzeczy w lombardzie dla uzyskania tych sum. Kilku tragarzy stawiało jednak opór i jednemu z nich Szlamie Szlamkowiczowi wybito oko i połamano ręce. Innego Chaima Lemoniadę częstokroć terorem zmuszano do zaprzestania pracy do czasu złożenia okupu. Wreszcie pewnego dnia w halach targowicy na Franciszkańskiej doszło na tle teroru do wielkiej awantury i strzelaniny. Awanturę tę zlikwidował dopiero przybyły na miejsce większy oddział policji. Do odpowiedzialności pociągnięto poza Łokietkiem wszystkich członków zarządu tego związku, a mianowicie: Bliksilbera, Traczewskiego, Andera, Hitrowa i trzech braci Grossmanów. W dniu wczorajszym wszyscy oskarżeni przebywający na wolności, otrzymali akty oskarżenia. Jednocześnie prokurator wydał nakaz aresztowania oskarżonego Andera, którego osadzono w więzieniu.



POCHÓD KU-KLUX-KLANU.
Związek amerykański Ku-Klux-Klan, liczący dawniej 9 milj. członków, obecnie się rozpada, a jego przywódca Clarke, dostał pomieszania zmysłów.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

CO NIE PODLEGA EGZEKUCJI?

Ogłoszone zostało rozporządzenie Rady ministrów, ustalające przepisy o postępowaniu egzekucyjnem przed władze skarbowe. Rozporządzenie to zawiera między innemi wyszczególnienie mienia, które jest z pod egzekucji wyłączone.

Mianowicie od egzekucji zwolnone są:

Sprzęty domowe, pościel, bielizna i ubranie codzienne, niezbędne dla zobowiązanego i członków rodziny;

przedmioty używane z powodu ułomności przez zobowiązanego i jego rodzinę;

zapasy żywności i opału, niezbędne dla zobowiązanego jego rodziny i jego służby na okres jednego miesiąca;

przedmioty i surowce, niezbędne do osobistego zarobkowania obowiązanego, pracującego ręcznie;

przedmioty, niezbędne do pełnienia służby lub wynagrodzenia za czas do najbliższego terminu zobowiązanego, pracującego umysłowo;

u zobowiązanego, który pobiera perjodyczne wynagrodzenie z tytułu stosunku służbowego prawno-publicznego lub z tytułu umowy o pracę — pieniądze w kwocie odpowiadającej części wynagrodzenia za czas najbliższego terminu wypłaty;

u zobowiązanego, który nie otrzymuje stałego wynagrodzenia za pracę — pieniądze niezbędne dla niego i jego rodziny na utrzymanie przez jeden tydzień;

przedmioty dane zobowiązanemu celem poratowania jego i jego rodziny w razie klęski z powodu nadzwyczajnych wypadków, choroby lub śmierci, oraz zasiłki i wsparcia udzielone w takich przypadkach, o ile przedmioty te lub fundusze dla tych celów są mu jeszcze potrzebne;

przedmioty służące zobowiązanemu i jego rodzinie do wykonywania praktyk religijnych lub niezbędne do nauki;

ordery honorowe, obrączki ślubne, listy papiery familijne lub inne papiery osobiste zobowiązanego oraz jego księgi rachunkowe.

Nastroje Łodzi przed sezonem.

Nadzieje pokładane przez przemysł włókienniczy, że w okresie lipca nastąpi większe ożywienie — ziściły się tylko częściowo. Upalne pogody w okresie pierwszych dni lipca przyniosły bowiem dość poważne ożywienie w handlu włókienniczym, ale **tylko w branży bawełnianej.** Towary sezonowe wybitnie letnie zwłaszcza na suknie damskie cieszyły się bardzo znacznym popytem i w związku z tem zauważyć się dał brak niektórych gatunków towarów. W wielu wypadkach płacono odrazu za towar przy zamówieniach, byle go tylko dostać. Analogicznie i na rynku towarów jedwabnych sytuacja zwłaszcza w okresie pierwszej połowy lipca rozwijała się pod znakiem dość znacznych obrotów, na co w pierwszym rzędzie wpłynęły upały. **W handlu wełnianym** natomiast **panował prawie zupełny zastój,** niektóre tylko nieliczne gatunki cieszyły się niewielkim popytem. Oczywista na sytuację produkcyjną przemysłu sprzedaże lipcowe w handlu nie wywarły żadnego wpływu i nie przyczyniły się do poważniejszego zmniejszenia składów towarowych. Świadczy o tem sytuacja rynku przędzy zarówno bawełnianej, jak i czesankowej. Zapasy przędzy bawełnianej w ciągu całego miesiąca wahały się w granicach około 1.200.000 kg., wykazując pod koniec miesiąca spadek o przeszło 50.000 kg.

Jak już zaznaczyliśmy, rozmiary obrotów w handlu włókienniczym nie odbiły się bynajmniej na całokształcie sytuacji przemysłu włókienniczego. Przemysł znajduje się w okresie **przygotowań do sezonu zimowego.** Deficytowy bilans finansowy sezonu letniego nastraja przemysł naogół **pesymistycznie** i nakazuje mu daleko idącą ostrożność przy produkcji towarów na sezon zimowy. Nowe kolekcje zostały już dawno rozesłane na prowincję, ale **napływ zamówień we wszystkich branżach jest niewielki** i rozmiary konsumcji towarów włókienniczych zapowaidają się **nieszczególnie.** Ostrożność przemysłu wyraża się nietylko niższym poziomem uruchomienia i ogólnie mniejszemi rozmiarami produkcji aniżeli w r. ub., ale **również i znacznie mniejszą ilością nowych deseni i wzorów.** Zjawisko to wystąpiło jako charakterystyczna cecha już w okresie teg rocznego sezonu letniego i rynek łódzki, na którym w okresach sezo**nowych znajduje się zazwyczaj znaczna** ilość gatunków, w tym roku przedstawiał się **bardzo ubogo.** Drugiem takiem zjawiskiem, które jaskrawo zaznaczyło się w okresie sezonu letniego, a które niewątpliwie rozwinie się w miesiącach jesienno-zimowych jest **ograniczenie produkcji gatunków droższych** i wydatne rozszerzenie wytwórczości tańszych towarów, poślednich gatunków.

Nie można jeszcze z całą pewnością powiedzieć, jak kształtować się będą ceny towarów włókienniczych w sezonie jesienno-zimowym. Wchodzą tu bowiem w grę, oprócz momentów czysto lokalnych również i czynniki ogólniejsze w postaci wahań cen surowców włókienniczych na rynkach światowych. Uwzględniając obecny poziom cen tych surowców i aktualną sytuacją produkcyjną włókiennictwa polskiego, można przewidywać, że ceny towarów zimowych kształtować się będą na poziomie o 10 proc. niższym aniżeli w zeszłorocznym sezonie zimowym.

Całokształt sytuacji przemysłu włókienniczego u progu sezonu zimowego nie nastręcza bynajmniej powodów do optymizmu. Sytuacja finansowa przedsiębiorstw jest niezwykle ciężka i wątpić należy, czy nawet stosunkowo pomyślny rozwój tranzakcyj sprzedażnych zdoła wyrównać olbrzymie straty, poniesione ostatnio przez przemysł i handel.

Kronika gospodarcza

WZROST WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W P. K. O. W ciągu lipca P. K. O. wykazuje dalszy znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych i liczby oszczędzających w tej instytucji. Wkłady oszczędnościowe wzrosły w ciągu lipca r. b. o dalszych 8.926.298 zł. i osiągnęły na dzień 31. 7. sumę złotych 365.020.098 łącznie zaś z wkładami pochodzącemi w waloryzacji dawnych wkładów markowych — ogólną sumę zł. 394.358.676. Jednocześnie ze wzrostem wkładów w P.K.O. lipiec wykazuje dalszy przyrost liczby oszczędzających. W miesiącu sprawozdawczym wydała P.K.O. — 21.079 nowych książeczek oszczędnościowych.

STRATA NA ABSTYNENCJI. Ministerstwo praw wewnętrznych wystoowało do wszytkich wojewodów, okólnik, który przypomina, iż od udziału w opłacie monopolowej od spirytusu, wyłączone są gminy, które uchwaliły w obrębie swych granic całkowity zakaz sprzedaży napojów alkoholowych, zawierających więcej, niż 4,5 proc. alkoholu. Wojewodowie podać mają ministerstwu wykaz tych gmin miejskich i wiejskich, które wprowadziły u siebie zakaz sprzedaży napojów alkoholowych. Gminy te, począwszy od rozdziału, jaki dokonany zostanie za wrzesień 1932 r., nie będą otrzymywać udziałów w dodatkach do podatków państwowych od spożycia, względnie produkcji spirytusu i wódek, rozdzielanych przez min. spraw wewnętrznych.

PRZED SKONTYNGENTOWANIEM PRZYWOZU BEKONÓW DO ANGLJI? Według informacji Wielkopolskiej Izby Rolniczej, ma nastąpić w najbliższych miesiącach skontyngentowanie przywozu bekonów na rynek angielski. Podstawę do ustalenia kontyngentu ma stanowić przeciętna z lat 1930 do 1932 minus 15 do 20 proc. Pozatem rozważany jest projekt wysuwany przez angielskie sfery rolnicze, nałożenia cła przywozowego na bekony w wysokości 5 shl od q. Ściągane w ten sposób cło utworzyć ma fundusz specjalny, z którego 75 proc. przeznaczone będzie na cele popierania hodowli angileskiej. — Wiadomości powyższe przyjęte będą niewątpilwie z dużem zaniepokojeniem ze strony naszych sfer rolniczych. Gdyby propozycja kontyngentowania na podstawie przeciętnej z 1930 — 1932 zostały ostatecznie przyjęte, to eksport nasz do Anglji wynosiłby około 800.000 sztuk trzody chlewnej w formie bekonów, czyli o mniejwięcej 35 proc. mniej niż w r. b. Konieczném się więc wydaje, aby w r. b. nasz eksport bekoňowy nasilić, bowiem cyfra wywozu tegorocznego wpłynąć będzie mogła na wysokość ewentualnie nam przyznanego kontyngentu.

HAUSSA W ŁODZI: W dniu 9 bm. zanotowano na światowych giełdach olbrzymią zwyżkę cen bawełny. Ceny zwyżkowały w ciągu 3 dni w Nowym Jorku o 105 punktów. Pod wpływem tej haussy nastąpiła natychmiast na rynku łódzkim zwyżka cen przędzy i towarów bawełnianych, trykotażowych i pończoszniczych. Zakupy surowej bawełny oraz przędzy uskuteczniane były po cenach wyższych o 2—3 centów na kg. Jednocześnie dał się zauważyć duży zjazd kupców prowincjonalnych, którzy nabywają towar w większych ilościach.

POROZUMIENIE CELNE BELGJI, HOLANDJI I LUKSEMBURGA. Rządy belgijski, holenderski i luksemburski opublikowały obecnie tekst prozoumienia celnego, zawartego w dniu 20 czerwca w Ouchy. Układ składa się z 10 artykułów. W art. 1 zobowiązują się te państwa nie podejmować żadnych podwyżek ceł, ani wprowadzać nowych ceł. Znoszenie ceł obowiązujących obecnie odbywać się ma w ten sposób, że wszystkie cła zostają zredukowane obecnie o 10 proc., a w okresie następnych 4 lat o dalsze 10 proc. Pozostałe punkty układu mają charakter formalny i przewidują m. in. utworzenie specjalnej komisji rzeczoznawców dla badania ewentualnych różnic w poglądach na poszczególne cła. Umowa obejmuje również tereny kolonjalne tych państw. Układ zawarty został na okres 5 lat, poczem automatycznie przedłużany może być na dalszy rok.

BUDOWA FABRYKI BAWEŁNIANEJ W Z.S.S.R. W najbliższym czasie podjęta zostanie przez rząd sowiecki budowa wielkiej fabryki wyrobów bawełnianych. Fabryka ta ma być wybudowana w jednem z miast Kaukazu w miejscowości, w której zbiory bawełny najzupełniej wystarczą bez dodatkowych transportów surowca na zaopatrzenie przędzalni. M. in. wysunięto projekt budowy tej fabryki w miejscowości Persoń w Turkiestanie, gdzie znajdują się pola bawełniane ogólnej powierzchni 147.000 ha. W związku z tym projektem stworzone zostały 4 wielkie przedsiębiorstwa, trudniące się zbieraniem surowej bawełny przy pomocy nowoczesnych maszyn, sprowadzonych z Ameryki. Budowa fabryki ma być podjęta w okresie najbliższych tygodni.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 12 sierpnia.

Dewizy: Belgja 123.80, Holandja 359.30, Londyn 31.05, Nowy Jork 8.921, Paryż 34.97, Praga 26.39, Szwajcarja 173.90.

Obroty mniej, niż średnie. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.91 i jedna czwarta. Rubel złoty 4.70 i jedna czwarta. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Barlin 212.50. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 210.40 — 210.50.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 50.38 — 52.00 — 50.25 — 53.50 drobne i odcinki (w proc.); 4 proc. państw poż. premjowa dolarowa 49.40 — 49.45; 5 proc konwersyjna 36.50 — 37.00.

Akcje: Bank Polski 71.75

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO: Rodzina Mrokowskich z okazji imienin ś. p. ukochanej córki i siostry Marji Mrokowskiej **zł. 25 — (dwadzieścia pięć).**

Od roznosiciela gazet do miljonera

Oryginalny klub w Ameryce.

Ostatnio odbył się w Detroit zjazd klubu byłych chłopców roznosicieli gazet. Klub liczy pięćdziesięciu dwu członków i odznacza się tem, że każdy jego członek posiada conajmniej miljon dolarów majątku.

Jest od dawna rzeczą pewną i stwierdzoną, że wielu z obecnych miljonerów amerykańskich zaczęło swą karjerę jako roznosiciele gazet. Honorowym prezydentem klubu był Tomasz Edison, sławny wynalazca, który, co powszechnie jest znanem, był również roznosicielem gazet. W eleganckim lokalu klubowym zebrali się bankierzy, przemysłowcy i właściciele wspaniałych włości, i zasiadłszy do luksusowej uczty, wspominali dawne czasy, gawędząc wesoło. Zaś dnia następnego, jak corocznie, odbyło się oryginalne i jedyne w swoim rodzaju widowisko. Wszyscy pięćdziesięciu dwóch jak jeden mąż ubrali się w bluzy chłopięce i czapki z daszkiem i poszli w szeregach przed gmach jednej z najpoczytniejszych gazet amerykańskich skąd zabrali całe masy świeżych gazet do kolportażu i rozbiegli się po ulicach, sapiąc naturalnie i dysząc, i wykrzykiwali sensacyjne tytuły najświeższych artykułów. Przechodnie patrzeli z uśmiechem na podtatusiałych gazeciarzy, swych lub łysych, bawili się ich zabawnem minami i kupowali ochoczo gazety od tak niezwykłych kolporterów. Niektórzy z przechodniów wręczali im nawet napiwki dla żartów. Zebrane przez miljonerów w tak oryginalny sposób pieniądze z dołączeniem tysiąca dolarów od każdego członka klubu, przekazywano następnie na cel dobroczynny.

Historja niejednego z tych miljonerów opowiada dziwy i naccechowana jest specjalnym humorem. Jakob Löwensteen naprzykład otrzymał miano „króla kiszonych ogórków", ponieważ przyjechawszy do Ameryki z swej morawskiej ojczyzny przeszczepił tam umiejętność kiszenia ogórków, skutkiem czego stał się dziesięciokrotnym miljonerem. Z początkiem 1890 roku przyjechał z rodzicami do Ameryki. Ojciec jego jako krawiec zarabiał bardzo mało, dlatego czternastoletni Jack musiał pomagać ojcu w dorabianiu pieniędzy na utrzymanie domu. Początkowo był pucybutem, ale kiedy się okazało, że to zawód niezbyt donośny, przerzucił się na roznosiciela gazet. Radził sobie jak mógł, aż nagle pewnego deszczowego poranku spotkało go wielkie nieszczęście, które jednak szybko zamieniło się w szczęście. Szedł mianowicie z paczką gazet, ale że skutkiem deszczu było ślisko, więc przewrócił się nieszczęśnik i wszystkie gazety wpadły w błoto. Chłopak był zrozpaczony, bo zmarnował mu się towar, za który musiał zapłacić. Usiadł więc na kamieniu i zaczął żałośnie płakać. Pewien przechodzień stanął przy nim, popatrzył na niego i rzekł: — Nie wstydzisz się płakać? Mężczyzna nie płacze nigdy! — Jack opowiedział mu swoje nieszczęście, na co nieznajomy wyjął z kieszeni baknot studolarowy i wręczył go chłopcu. Owym hojnym przechodniem był młody Vanderbilt, ten sam, który przy zatonięciu „Titanicu" zginął bohaterską śmiercią. Przy pomocy stu dolarów zaczął Jack swój pierwszy interes, z którego niebawem powstała fabryka, a później miljony.

Jeszcze ciekawszym był sposób, w jaki finansista James Sumington zrobił karjerę. Przed pół wiekiem był biednym opuszczonym sierotą, zarabiającym na życie jako roznosiciel gazet w Nowym Jorku. Jego specjalnością było roznoszenie gazet po domach i urzędach. Codziennie musiał się wspinać wiele kilometrów, to też kiedy nadszedł wieczór czuł się śmiertelnie znużonym. Pewnego dnia zrobił świetny interes w jednym z banków, bo sprzedał wszystkie gazety. Rozradowany wypadł z biura i zamiast schodzić przykładnie po schodach, dosiadł poręczy i zjeżdżał po niej nadół. Kiedy był w najlepszym rozpędzie, spostrzegł, że jakiś pan wchodzi po schodach na górę. Niestety nie zdążył się zatrzymać i udeżył owego pana nogą w piersi tak mocno, że pan zachwiał się. Rozgniewany, wymierzył mu policzek, ale następnie śmiał się z wydarzenia i wypytywał go, gdzie mieszka i z czego żyje. Następnego dnia był James chłopcem do posyłek w owym banku. Ów pan był bowiem Jay Gould, najbogatszy człowiek w Ameryce. Skromna posada James'a zamieniła się z czasem w wspaniałe stanowisko, przynoszące miljony. Czyli, że James Sumington zawdzięczał swą szczęśliwą przyszłość nieszczęsnemu policzkowi.



ŚMIERĆ RINTINTINA.

Lubiany przez publiczność kinową i niezwykle zmyślny pies, Rintintin, „artysta" filmowy, jedyny w swoim rodzaju gwiazdor, już nie żyje. Przeżył lat 14, a już od kilku lat nie występował w filmie. Jak przystało na prawdziwego artystę filmowego, opuścił ten padół wycia w Hollywood.

Mord jako narzędzie polityki.

Ciekawa statystyka od r. 1800.

Ostatnie lata powojenne przyniosły ze sobą nadzwyczajny rozkwit mordu, jako narzędzia polityki. Zdziczenie obyczajów do którego przyczynił się walnie panujący kryzys, nędza i bezrobocie, znalazło swój wyraz w niesłychanym wzroście liczby mordów i zamachów, popełnianych na podłożu walki politycznej. Klasycznym terenem tego typu zbrodni stały się obecnie Niemcy, gdzie od dwóch zgórą lat, a zwłaszcza teraz, terror i mord polityczny stały się zjawiskiem codziennem przekształcając kraj, gdzie panował dawniej ład i porządek, w jaskinię morderców i bandytów.

Niemcy hitlerowskie, Niemcy dyktatury junkierskiej upodobniły się do jakiejś Macedonji na wielką skalę, gdzie nikt nie jest pewien życia ani na ulicy, ani u siebie w domu, gdzie karabin maszynowy, **granat ręczny, bomba wyparły z użycia przestarzały rewolwer i nóż jako narzędzie mordu.** Z postępem techniki idąc, wywindowali się teroryści i zamachowcy niemieccy na wyższy stopień zbrodniczości, o którym nie marzono nawet na Bałkanach and w podziemnym świecie bandytów amerykańskich.

W jakim stopniu narastała po wojnie fala mordów politycznych i zamachów, świadczy książka znanego publicysty niemieckiego, Alfonsa Nobla, p. t. „Mord in der Politik", (Mord w polityce). Autor zestawił tabelę najgłówniejszych zamachów i mordów politycznych, **poczynając od r. 1800.** W tej kronice znajduje się w międzyczasie 1800 — 1913 r. (113 lat) 58 zamachy i 45 mordów natury politycznej. Od roku 1914 do r. 1931, t. j. w okresie tylko 18-tu lat, popełniono 43 morderstwa i 28 zamachów natury politycznej.

Wzrost jak widzimy, olbrzymi, choć autor wziął pod uwagę **tylko zamachy popełniane na wybitnych osobistościach ze świata politycznego.** Tymczasem w samych tylko Niemczech w ciągu r. 1931 naliczono **zgórą 300 mordów politycznych,** nie mówiąc już o zamachach. W roku zaś bieżącym niema tygodnia, któryby nie zaznaczył się w życiu Niemiec liczbą 10 zabitych conajmniej i odpowiednio większą liczbą rannych.

Przechodząc do podziału na kraje, A. Nobel w okresie 1914 — 1931 wylicza następujące cyfry zamachów i mordów politycznych: Egipt — 1, Argentyna — 1, Brazylja — 1, Bułgarja — 6, Niemcy — 13, Anglja — 1, Francja — 3, Grecja — 2, Japonja — 3, Indje — 1, Włochy — 6, Litwa — 1, Meksyk — 5, Austrja — 4, Rosja — 11, Hiszpanja — 2, Turcja — 1, Portugalja — 2, Węgry — 1, Jugosławja — 1, Irlandja.

Nawet w tem zestawieniu, gdzie chodzi tylko o zabójstwa i zamachy na wybitne osobistości, Niemcy zajmują pierwsze miejsce. Świadczy to naocznie o wielkiej rozpiętości i zaciekłości walk politycznych, jakie toczą się na całej przestrzeni kraju, gdzie niegdyś panował wszechwładnie duch zrównoważonego, mieszczańskiego filisterstwa. Koło historji obraca się z coraz większym rozpędem.

WAGA.

— Salcze, nie kupuj dziś nic u Kohna!
— Czemu ja nie mam kupować u Kohna?
— Bo ja jemu pożyczyłem na jeden dzień naszą wagę.

Serce psa

PĘKŁO PO STRACIE PANA.

Za najwierniejszego przyjaciela człowieka uważany był zawsze pies. Dowodem tego jest ostatni niezwykły wypadek, który miał miejsce w Gniewkowie. Zmarły przed kilku dniami ks. proboszcz Wiliński pozostawił swego wiernego towarzysza — psa rasy owczarskiej. Zaraz po śmierci ks. proboszcza owczarek, który bardzo kochał swego pana, zdradzał szalony niepokój. Gdy przywieziono zwłoki proboszcza w zaplombowanej trumnie na plebanję gniewkowską, biedny pies zaczął wyć przeraźliwie i nie chciał odejść od zwłok zmarłego.

Domownicy, nie mogąc znieść przeraźliwego skowytu, przepędzili wiernego owczarka do drugiego pokoju w którym go zamknęli. Pies jeszcze wył, drapał drzwi, aż wkońcu nagle ucichł. Wszyscy domownicy, zajęci pogrzebem proboszcza, zapomnieli narazie o psie. Gdy jednak później otwarto drzwi do pokoju, oczom domowników przedstawił się smutny widok. Wierny owczarek nie żył.

Przywołany lekarz weterynarj dr. Hermann stwierdził, że pies zdechł na udar serca.

Czyż nie jest to wzruszający wypadek wierności psa?

Czy wiecie, że...

— Czechosłowacja liczy 8000 ślepych obojga płci, w tej zaś liczbie znajduje się 600 ślepców — ofiar wojny.

— Były kanclerz Austrji, ks. Seipel, nie pozostawił po sobie żadnego majątku, znaleziono tylko złoty zegarek i kilka banknotów na sumę 300 szylingów.

— Sądy państwowe w Prusiech miały w r. 1931 procesów cywilnych do osądzenia aż 3.207.662, co oznacza wzrost o 300 tys. spraw sądowych zgórą w porównaniu z r. 1930.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

8

W smudze, padającej z sieni, ujrzała niezwykłe jasnowłose zjawisko.

Wysoka, kształtna sylwetka rysowała się na tle niedomkniętych drzwi, a melodyjny wysoki głos spytał:

Głos nie chciał jakoś wyjść ze ściśniętego gardał Julji.

— Czy to tutaj mieszka pani doktór Zabłocka?

— To ja. Czy pani...? Ale proszę do pokoju.

Otworzyła szeroko drzwi bawialni, sąsiadującej z przedpokojem.

Nieznajoma weszła śmiałym krokiem. Dopiero teraz mogła Julja w blasku, wpadającym ze dworu, przez muślinowe firanki u okien, zobaczyć ją w całej pełni.

Jednem spojrzeniem oceniła świetnie skrojony sportowy kostjum obramowany futrem, maleńką mufeczkę, modny berecik, kokieteryjnie włożony na złociste loki, pięknie uszminkowaną buzię, „zdziwione" brewki i stojące rzęsy, oceniła walizeczkę z pięknej cielęcej skóry, zgrabnie obute stopki i całe swobodne zachowanie tej ślicznej dziewczyny.

„Więc to jest ona" przeleciało jej szybko przez głowę.

„Kochanie" — zabrzmiał jej w uszach wyraz, ten wyraz, wypisany drobnem energicznem pismem u góry kartki, a tylekrotnie dzisiaj w nocy i w ciągu dnia przetrawiany przez Julję.

„Teraz rozumiem wszystko" myślała. „Jakże mogłam się łudzić, że przyjedzie osoba starsza, albo brzydka, jakże mogłam przypuszczać, że będzie to jego siostra".

A natychmiast potem pomyślała jakgdyby w głębokiem zawstydzeniu:

„A zresztą, cóż mnie to obchodzi? To tylko pacjent, obcy pacjent. Wyzdrowieje i wyjedzie, albo... umrze..."

Tymczasem, nieznajoma i jej przyglądała się uważnie, zanim powiedziała znowu swym pięknym głosem:

— Mówiono mi już w aptece, że Wiktor żyje i że nie odzyskał przytomności. Czy mogę go zobaczyć?

Na usta Julji cisnęło się mnóstwo pytań. Przecież, wreszcie, ta kobieta przywiozła z sobą rozwiązanie tylu dręczących ją od wczoraj zagadek. Ale zamiast powiedziała cośkolwiek, pani powtórzyła niecierpliwie:

— Mogę go zobaczyć?

— Ależ tak — odpowiedziała Julja, nie zadając żadnych pytań i myśląc w głębi duszy: „Jeszcze chwilę, chwilę bądź tylko nieznajomym tajemniczym Wiktorem..."

Ranny leżał nieledwie w tej samej pozycji co poprzedniego wieczora. Zmieniono mu tylko bandaże na głowie i świeciły one olśniewającą bielą, odbijając od smagłej, aż szarej z bladości, twarzy. Ręce spoczywały tak samo spokojnie na kołdrze, oczy były zamknięte.

Przybyła na widok rannego przypadła do łóżka. Uklękła. Piękną złocistą głowę złożyła na kołdrze. Wargi przycisnęła do nieruchomych dłoni.

Z warg jej zerwał się krótki szloch.

Stojąca w progu Julja rozróżniła w tym szlochu wyrazy:

— Wiko... Wiko... mój Wiko...

Na krótką chwilę przymknęła powieki.

„Mój Wiko".

Była więc kobieta, która miała prawo go tak nazywać. Kobieta, która go kocha.

„Ach cóż się ze mną dzieje?" — pomyślała z niesmakiem.

A po chwili:

„Czemu ta kobieta odgrywa takie komedje? Nie wstydzi się?"

Kobieta się nie wstydziła. Przeciwnie, powtarzała głośno i jakgdyby z patosem:

— Wiko, ty będziesz żył? Prawda? Ty nie odejdziesz ode mnie?

Julja podeszła do niej i dotknęła dłonią jej ramienia.

— Proszę, niech pani pozwoli ze mną. To choremu może zaszkodzić — powiedziała cicho.

Po chwili obie kobiety siedziały w bawialni.

Przybyła zdjęła żakiet i beret. Jasne jej loki rozsypały się swobodnie. Była śliczna.

— Pani pozwoli, że jej się przedewszystkiem przedstawię — mówiła, pudrując zaczerwieniony po płaczu maleńki zgrabny nosek.

D. c. n.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

na zasadzie §§ 81 i 82 Ustawy, zawiadamia osoby, prawa których zabezpieczone są na hipotekach niżej wymienionych nieruchomości położonych w Będzinie, mianowicie: polic. Nr. 817, rep. hip. Nr. 710 i polic. Nr. 633 rep. hip. Nr. 324, — Simona Schreibera, mającego obrane zamieszkanie prawne w Chrzanowie przy ulicy Garncarskiej i „Godulle" Spółkę Akc. Chebrze, mającą obrane zamieszkanie prawne w Chebzie na Górnym Śląsku, oraz sukcesorów Józefa Ungra, mającego obrane zamieszkanie prawne w Pilicy, pow. Olkuski, że wyżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za zaległe raty, będą sprzedane z publicznej licytacji w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Będzinie. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne zostały dołączone do właściwych ksiąg wieczystych i mogą być przeglądane tak w Wydziale Hipotecznym, jak i w biurze Dyrekcji T-wa.

Wadjum licytacyjne winno być złożone w gotowiźnie, w listach zastawnych Piotrkowskiego T-wa Kredytowego Miejskiego. Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od zmniejszonej sumy, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr.	W mieście i przy ulicy	Suma nieumorzonej pożyczki		Suma zaległości w ratach		Licytacja rozpocznie się od sumy	Wadjum (kaucja)		Nazwa Wydziału hipotecznego	Notarjusz, który dopełni licytacji lub jego zastępca	Licytacja odbędzie się o godz. 10 zrana, w dniu:
		Złote	gr.	Złote	gr.	Złote	Złote	gr.			
	w Będzinie:										
710	Sączewskiego	20325	04	3191	76	34575	3457	50	przy S. Gr. w Będzinie	Swolkień Witalis	7 listopada 1932 r.
324	Plac 3-go Maja	2865	78	346	76	4875	487	50	„ „ „	„ „	7 „ „

SERCE BOKSERA

nie jest tak twarde jak pięście.

Miłość i boks nie idą chętnie w parze. Powszechnie znane jest powiedzenie pewnego amerykańskiego eksperta boksowego:

„Albo jest się mistrzem ciężkiej wagi, albo żonatym".

Wychodził on zapewne z założenia, że zawodnik żonaty bardziej myśli na ringu o żonie i dzieciach, niż o nosie przeciwnika. Faktem jest, że tegoroczny mistrz świata Sharkey jest pierwszym żonatym człowiekiem, który zdobył ten „wysoki tytuł". Tak czy inaczej prawda jest, że Jack Dempsey został pobity przez Tunneya dlatego, że zamiast uprawiać trening, zabiegał o względy pięknych swych partnerek filmowych.

Tak trwało dwa lata; aż pewnego dnia Dempsey powiedział sobie: „Dosyć!" i postanowił poświęcić się energicznie treningowi. Opuścił więc Hollywood, a jednocześnie opuszczał wszelkie przygody miłosne. Ale ostatnia towarzyszka Dempseya artystka filmowa, Lina Baskett (znamy ją z filmu „Bezbożne dziewczę") nie dała tak szybko za wygraną.

Dempsey za namową przyjaciół napisał do miss Baskett list pożegnalny i wyjechał do obozu treningowego. Ale już w parę dni potem, zadźwięczał w tym obozie telefon. Przy telefonie była Lina Baskett.

Z całym spokojem oświadczyła bokserowi:

„Nie mogę ciebie zapomnieć, Jack, nie mogę poślubić nikogo innego bo kocham tylko ciebie. Ale ponieważ mistrzostwo świata jest dla ciebie ważniejsze niż moja miłość, więc zażyłam trucizny. Zacznie działać za 10 minut. Bądź zdrów, Jack!"

Jack sądził, że to tylko „kawał" ze strony pięknej Liny i ze śmiechem opowiadał o tem swemu partnerowi podczas treningu. Ale w trzy godziny później, gazeciarze krzyczeli na ulicach Los Angeles:

„Lina Baskett, była narzeczona Dempseya umierająca! Lina Baskett się otruła!"

Teraz dopiero Dempsey uwierzył. Wsiadł w samolot i poleciał do szpitala, gdzie leżała narzeczona. Lina Baskett po dziś dzień nie odzyskała przytomności. Cały jej organizm uległ ciężkiemu zatruciu. Jack Dempsey rozpacza. Serce jego okazało się znacznie miększe, niż pięści. Rozpacza i zapewnia przyjaciół, że wstrząsnęła nim miłość tej kobiety, że nie dba już o trening i że niech tylko Lina wyzdrowieje, a wszyscy zobaczą „happy end". Jack we fraku i miss Baskett w ślubnej sukni...

A manager Dempseya smutnie potrząsa głową.

Rzeczy ciekawe.

SPADEK WPŁYWÓW PODATKOWYCH W SZWECJI.

Departament finansów w Szwecji ocenia wpływy z podatków za rok bieżący na sumę 138.8 miljonów koron wobec osiągniętych 166.87 milj. koron w r. 1931, co oznacza spadek o sumę 28 milj. koron, czyli o 17 proc. Kryzys daje się mocno odczuwać nawet w tak zamożnym kraju, jak Szwecja.

KRYZYS OJCEM MANJI SAMOBÓJCZEJ.

Bandytyzm i kradzieże wzrosły ogromnie w Anglji pod wpływem kryzysu. Gdy w r. 1913 liczba włamań i kradzieży w Londynie wynosiła 3.000, to w r. 1924 cyfra ta wzrosła do 3.900 a obecnie doszła do 9.000. To też niedarmo prasa londyńska twierdzi, że Londyn staje się drugiem Chicago w Europie. A należy przytem uwzględnić fakt, iż liczba kradzieży i przestępstw w Londynie nie jest najwyższą, gdyż prowincje północne wykazują znacznie większy odsetek przestępczości. Depresja ekonomiczna i coraz cięższe warunki bytu w Anglji powodują wzrost stały liczby samobójstw: w r. 1925 popełniono w Londynie 370 samobójstw, w r. 1931 — 750, dwa razy tyle. Natomiast zmniejszyło się pijaństwo, co jest wynikiem podrożenia spirytualjów.

NIESPODZIANKA.

Pan Cielakowski zaproszony jest na kolację do pp. radcostwa. Zastał jednak w domu tylko panią radczynię, bo męża zatrzymano dłużej na jakiemś posiedzeniu.

Rozmawia z panią domu bardzo żywo, kiedy dzwonek oznajmia, że przyszedł pan radca.

— Zrobimy mężowi niespodziankę proponuje pani radczyni. — Niech się pan schowa za kotarą!

Pan radca wchodzi do pokoju.

— Wiesz — powiada żona — pan Cielątkowski telefonował że nie może przyjść na kolację.

— Dzięki Bogu — odetchnął radca. — Przynajmniej raz ten idjota zrobił coś rozsądnego!

„SELFMADE MAN".

Reporter: — Więc pan zaczął od zupełnie skromnych początków?

Wielki człowiek: — Tak jest. Opowiadała mi matka, że kiedy się urodziłem, ważyłem zaledwie cztery funty!

W SZKOLE.

Nauczyciel. — Po czem poznaje się wiek gęsi?

— Po zębach, panie psorze.

— Jakto, przecież gęś nie ma zębów!

— Ale my je mamy, panie psorze.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 22.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI